Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELE 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 20 CZERWCA 1934 | NR. 167

Dlaczego zamordowali Garncarzównę?

Zeznania Bobrzeckiego przed sądem w Krakowie

Kraków, 19. czerwca.

W procesie zbrodniarzy z ul. Potockiego **zeznawał we wtorek Bobrzecki**, w obecności Dońca, a nieobecności Schenkirzyka. Bobrzecki opowiadał, że ojciec jego był introligatorem, byli dość zamożni dopóki nie umarł ojciec w czasie wojny z ran, odniesionych na froncie. Matka sprzedała po śmierci ojca dom w Suchej Pieniądze starczyły na pewien czas, potem jednak musiała pracować jako gospodyni w Krzeszowicach. Matka chowała dzieci dobrze, trzymała je krótko. Było ich w domu kilkoro, lecz rodzeństwo poumierało, zostało troje, a obecnie tylko dwóch braci. Bobrzecki chodził do gimnazjum VIII w Krakowie, potem do XIX. Przestał on chodzić do gimnazjum, gdy matka wyszła powtórnie zamąż za urzędnika kolejowego. Oskarżony zaczął chodzić do szkoły przemysłowej na wydział budowlany,.ale że nie było środków, opuścił ją po dwu latach. Za staraniem ojczyma dostał pracę w dyrekcji kolejowej z płacą 140 do 150 zł., potem przeniesiono go na dworzec kolejowy, gdzie pracował jako telegrafista i telefonista, a zarabiał już mniej, bo około 100 zł. Miał wówczas wypadek, w czasie uderzenia piorunu. W czasie burzy miał słuchawki na uszach **piorun uderzył w budynek**, sąsiadujący z budynkiem urzędu, w którym pracował oraz w przewody telefoniczne, co odbiło się na Bobrzeckim w ten sposób, że **poszła mu krew z nosa i prawego ucha**. a do dziś dnia pozostały okresowe **lekkie bóle w prawem uchu**. Na dworcu kolejowym pracował w nocy, **w dzień chodził na Akadmję Sztuk Pięknych**, to też wszyko to go wyczerpywało. Na Ak. Sztuk Pięknych zaliczono mu trzy lata, czwartego roku zaś mu nie zaliczono. Profesorami jego byli pp. **Białecki, Pautsch i Axentowicz.** Byli z niego zadowoleni. Do 20 roku życia mieszkał u matki, od półtora roku mieszka samodzielnie. Pracę na dworcu skończył rok temu, poczem otrzymał zapomogę. Porzucił pracę na kolei z powodu całkowitego wyczerpania nerwowego.

Przew.: — Więc był pan ostatnio prawie wyłącznie na utrzymaniu swej żony.

Bobrzecki: — Prawie, że tak.

Odpowiadając na dalsze pytania, Bobrzecki przedstawia, **że nie miał na Ak Sztuk Pięknych żadnych zatargów, nie był posądzony o kradzież farb i innych materjałów malarskich.** Z Schenkirzykiem zna się od lat 10. **„Gdyśmy się bliżej poznali**, przywarliśmy do siebie duchowo i psychicznie. **Żyliśmy w zażyłej przyjaźni“**

Przew.: Doniec powiedział, że Schenkirzyk bał się pana.

— Nic podobnego. Studjowaliśmy razem filozofję. Czytaliśmy dzieła Nietschego, Hoene-Wrońskiego, wogóle filozofów, u których ideały są bardzo szeroko zakreślone. Ja pisywałem różne studja literackie.

Studja te określa bliżej jako poezje i powiada dalej, że wspólnie z Schenkirzykim zastanawiali się **nad problemem istnienia Boga.** Czytywałem, — mówi Bobrzecki biblję, studja filozoficzne traktowałem bardzo poważnie.

Przew.: Ma pan poza sobą jeszcze jakieś innego rodzaju wyczyny?

— Zorganizowałem imprezę żywych szachów ze Zw. Strzeleckim na Wawelu.

Dalej opowiada oskarżony, że żonę swą poznał przed dwoma laty. Żona wiedziała, że ja się męczę, że nie mam środków na utrzymanie, chciała mi pomóc, doszoł do małżeństwa.

Przew.: Państwa sytuacja materjalna była przecież ostatnio niezła, więc po co pan to wszystko robił?

Bobrzecki milczy. Wielokrotnie pytany w tej samej sprawie Bobrzecki nie odpowiada, **nie chce wyjawić właściwych pobudek swego czynu.** Dodać jeszcze należy, że bardzo często odpowiada wymijająco, lub zasłania się niepamięcią.

Przew.: Był pan kiedy karany?

— Nie.

Przew.: Popełnił pan jakie przestępstwo?

— Nie.

Przew.: Cóż więc spowodowało u pana taki przełom, że pan zdecydował się na taki krok?

Bobrzecki nie odpowiada.

Przew.: Czy chciał pan zdobyć środki na zabawy, na dancingi?

— Nie.

Przew.: Chciał pan sobie ułożyć życie rodzinne?

Milczenie.

Przew.: Czy pan chciał może powiedzieć coś nowego?

Osk.: Nie.

Przew.: Powiedział pan biegłym, że cała historja mordu to **historja narkotyczna** i jest rodzajem masowej psychozy. Jak pan to wytłumaczy?

Osk.: Milczy.

Przew.: Mnie się zdaje, że tak przejęliście się temi rozmowami i to was pchnęło do czynu.

Tak więc ostatecznie mimo tych i dalszych jeszcze pytań, przewodniczącemu **nie udało się uzyskać wyjaśnienia istotnych pobudek do zbrodni.** Opowiada dalej Bobrzecki o przygotowaniach do zbrodni i twierdzi, że Doniec i on, Bobrzecki, w ostatnich dniach po użyciu poszczególnych prób, **chcieli odstąpić od wykonania zbroddni.** Doniec kwapił się stale do mordu, przyczem stale mówił, **że służącą bierze na siebie.**

Przew.: A czy pan wie, że pastylki, które pan wrzucił do wódki, mają tylko takie działanie, jak aspiryna?

Osk.: Tak! Ja ich stale używałem. Jest możliwe, że rzuciłem je do garnka, z którego przed udaniem się na miejsce zbrodni, piliśmy wódkę.

Przew: Co miał robić Doniec ze służącą?

Osk.: Związać.

Przew.: Czem? krawatką?

Osk.: Ja nie wiem. Myśmy myśleli, że ona się Dońca przestraszy i **siedzieć będzie cicho.**

Od dalszych wyjaśnień Bobrzecki próbuje się uchylić w ten sposób, że tłumaczył, iż był zdenerwowany i **nie wiedział, co robi.** W sobotę po południu wyjechali razem z Schenkirzykiem do Rodziszewa na zaproszenie kolegi, a wybrali się tam w dwiema znajomemi paniami, by się rozerwać, gdyż byli **zdenerwowani ostatniemi przejściami.** Bobrzecki twierdzi dalej, że rola jego w sprawie zamordowania służącej ograniczyła się tylko **do podania Dońcowi płaszcza lekarskiego.** Płaszcz ten miał służyć do związania służącej.

Przew.: Czy nie widział pan potrzeby uważać, by nikt nie nadszedł do mieszkania?

Osk.: Ja nie zdawałem sobie z tego sprawy. Zamordowanie służącej przygotowywał Doniec. Doniec miał klęczeć na ziemi i trzymać służącą za twarz, on, Bobrzecki, spostrzegł w sąsiednim pokoju płaszcz lekarski, więc poszedł po niego i **zarzucił służącej na głowę.** Co się dalej działo, nie wie, gdyż poszedł **kraść.**

Przew.: Więc z tego, żeby iść kraść, to sobie pan zdawał sprawę, a z czego innego to nie? Mówi pan, że pan nie widział ,że służąca jest zamordowana, **a dlaczego pan zarzucił na nią chałat?**

Po morderstwie na dancing

Przewodniczący wykazuje, że Schenkirzyk **zamierzał do służącej strzelać**, ale nabój nie wystrzelił. Zeznania oskarżonego wskazują na to, **że** spełnił on w czasie zbrodni **wielką rolę i kierował** swymi towarzyszami. Zabrał on **łuk** z kuferka, jakkolwiek do kuferka dostał się Doniec. Po schowaniu łuku, — mówił Bobrzecki, — myślał przedewszystkiem o **przygotowaniu sobie alibi**, poszedł więc na drugi dzień do znajomych pań i **namówił je do pójścia na dancing.** O godz. 14,15 Bobrzecki prosi przewodniczącego o **przerwę, jest bowiem bardzo zmęczony.** Widać, że jest on **cały w potach.** Obrońca podaje mu wody, a przewodniczący każe mu usiąść i opowiadać dalej.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że bawili się na dancingu do godz. 2 w nocy.

Przew.: Na każdem innem zrobiłoby to duże wrażenie, **że ma za sobą morderstwo, a pan poszedł jeszcze na dancing w towarzystwie pań, nie mając poczucia sprawiedliwości.** Żeby nie pociągnąć do odpowiedzialności Bogu ducha winnych osób, Bobrzecki przyznał się do tego, że wyciągnął w tajemnicy przed dwoma wspólnikami **ponad 1.000 dolarów z teczki** i bynajmniej nie przyznał się Schenkirzykowi, że to zrobił. Obaj potem twierdzili, że okradł ich Doniec.

Na tem przerwano rozprawę do środy.

Żona utrzymywała rodzinę

Przew.: Czy żona pańska oprócz drobnych kwot dla pana dawała również na utrzymanie rodziny?

— Tak!

Interpelowany, czy wdawał się w bliższe znajomości z innemi kobietami, Bobrzecki początkowo stara się odpowiedzieć wymijająco, gdy mu jednak przewodniczący przytacza nazwisko służącej **Stefanji Soja**, przyznaje, że był z nią w bliższej komitywie. Pieniędzy od niej nie brał, a rozszedł się z nią z powodu lekkiego jej prowadzenia się i chęci zarejestrowania się z czarną książeczką. Zapytywany przez przewodniczącego, czy żona wtajemniczała go w swe prace w Izbie Lekarskiej, lub w Pacie, Bobrzecki odpowiada, że nie. Nie opowiadała szczególnie o pieniądzach w Izbie Lekarskiej, o tem, kto jest skarbnikiem itd. Mówiła, że było włamanie w Izbie Lekarskiej, i że nie wyrządzono wielkiej szkody. Nie jest prawdą, mówi Bobrzecki, to, co zeznał Doniec, że oskarżony razem z Schenkirzykiem dokonali włamania do Ak. Górniczej, lub że przechwalali się włamaniami. Z Dońcem poznał się przed rokiem w restauracji na dworcu. W domu u siebie go nie przyjmował, tylko widywał się z nim. Żona nie wiedziaał o znajomości jego z Dońcem. Żonę, jak twierdzi Bobrzecki, kochał i kocha. Pytany w sprawie kupna raków za pośrednictwem Dońca, odpowiada Bobrzecki, że kupił rzeczywiście dwa raki, a zadatek na nie dał z pieniędzy, otrzymanych z Funduszu Bezrobocia.

Przew.: Czy pan przypuszcza, że Fundusz Bezrobocia jest na to, żeby z pieniędzy przez niego dostarczonych, kupować raki?

Bobrzecki zaprzecza, by uświadamiał Dońca, że **nie powinien się bać, gdy zobaczy trupa**, twierdzi, że gdy planowali swój wyczyn, nie myśleli, że skończy się to śmiercią dziewczyny.

— Do czego miały służyć raki?

— To doprawdy było lekkomyślnie i bezcelowo zrobione.

— Wykazywał tu Doniec, że mieliście plany włamań w Dębnikach, w Dąbiu, w Zakopanem.

— Rozmawiano o tem, ale w innym sensie.

Co było właściwą przyczyną zbrodni?

Bobrzecki opowiada dalej, że gdy spotkał się na wiosnę z Dońcem, zaproponował on jakiś „skok“ i mówił o możliwości zdobycia pieniędzy i przeczy, jakoby wówczas zaproponował Dońcowi włamanie się do Pata. Gdyby rzeczywiście chciał okraść Pata, nie potrzebowałby pomocy Dońca, bo wziąłby klucze od żony.

Przew.: No dobrze, ale jaki cel miała znajomość z Dońcem, przecież chyba nie miał on być modelem?

— Myśmy z każdym rozmawiali, mnie interesował on jako typ z odmiennego środowiska.



Hitler i Mussolini przed frontem honorowej kompanji milicji faszystowskiej podczas pobytu niem. kanclerza III Rzeszy w Wenecji.

OBNIŻKA PŁAC U DEICHSLA

Protest robotników i groźba strejku

W fabryce lin i drutu (dawniej Deischel) w Sosnowcu, od pewnego czasu trwa **walka robotników z dyrekcją o płace.** Walka ta datuje się od chwili zmiany dyrekcji i objęcia kierownictwa fabryki przez inż. **Waserbergiera.** Mocodawcom przyrzekł on **reorganizację warunków płac** i pracy, co obecnie próbuje realizować, niestety, tylko kosztem robotników.

Dyr. Waserbergier w ub. sobotę, wywiesił na murach fabryki ogłoszenie, o wprowadzeniu nowego cennika płac dla t. zw. ciągaczy, według którego robotnicy, przy obniżonych płacach, zmuszeni byliby do większej wydajności. W pewnych wypadkach pogorszenie **warunków pracy i płac wyraża się obniżką zarobków o 60 proc..**

Zarządzenie to, rzecz prosta, wywołało **reakcję robotników,** którzy za pośrednictwem związku interwenjowali zarówno u dyrekcji, jak i inspektora pracy. Równocześnie prawie w ub. poniedziałek **przerwano pracę na przeciąg kilku godzin.** Do fabryki zjechał inspektor pracy inż. Federowicz i na miejscu odbyła się konferencja zainteresowanych stron.

Dyr. Waserbergier proponował przyjęcie nowego cennika, na przeciąg 6 tygodni, tytułem próby, twierdząc, że nie jest on gorszy od dotychczasowego i gwarantując robotnikom wysokość dotychczasowych zarobków. Przedstawiciele robotników propozycję tę odrzucili, wiedząc, że fabryka mając terminowe zamówienie, **skłonna byłaby nawet robotnikom dopłacić,** ponad faktyczny zarobek, byleby wywiązać się z zamówienia. Po wykonaniu zamówień jednak zatarg zarobkowy przypuszczalnie przybrałby obecne formy.

Porozumienie nie zostało osiągnięte, to też robotnicy oddziału ciągarek, uważani są za zredukowanych. Zarząd jednak nie chce im wydać zaświadczeń o zwolnieniu z pracy. — Istnieje możliwość wybuchu strejku, tembardziej, że robotnicy innych oddziałów solidaryzują się ze swoimi kolegami - ciągaczami.

Środa 20 Czerwiec 1934	Dziś: Sylwer., Flor. Jutro: Alojzego Gonz. Wschód słońca: g. 3 m. 36 Zachód: g. 20 m. 26 Długość dnia: g. 16 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Córka pułku". **Casino:** „Port San Diego". **Colosseum:** „Ulica zatraconych dusz". **Palace:** „Olimpjada miłości". **Rialto:** „Życie bez jutra". **Union:** „Wielka grzesznica" i „Na Sybir".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Przed maturą" i „Rocambole". **Apollo:** „Sprytna dziewczyna" i „Dwa oblicza".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Pałac: „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

RADJO.

CZWARTEK, 21 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13,20 Płyty. 14,15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Muzyka lekka. 17,00 Skrzynka pocztowa. 17,15 Kapela Ludowa. 18,00 „Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki". 19,00 Feljeton sportowy. 19,15 Recital fortepianowy. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,12 Koncert popularny ork. symf. 22,15 Muzyka taneczna.

— **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Nieznany do tej pory osobnik włamał się przy pomocy wytrychu w dniu 17 bm. do zakładu fryzjerskiego Franciszka Myszora w Kostuchnie, w powiecie Pszczyńskim, gdzie skradziono na jego szkodę **około 1500 zł. gotówki.** Po dokonaniu kradzieży włamywacz oddalił się w nieznanym kierunku. (ok)

— **UROCZYSTOŚĆ ZWIĄZKOWA W CHORZOWIE.** W ub. niedzielę odbyła się w Chorzowie uroczystość 25-lecia miejscowej filji Zw. Met. Z. Z. P. Na uroczystość przybyły bratnie organizacje z pobliskich miejscowości. W ramach tej uroczystości odbyło się również poświęcenie nowego sztandaru tejże organizacji.

— **ZŁODZIEJE GRASUJĄ W RYBNIKU.** Od szeregu dni na terenie Rybnika grasuje niebezpieczna szajka złodziejska, która dokonała m. in. w ub. niedzielę szereg kradzieży. Muzykowi Maks. **Gebauerowi** z Rybnika skradziono z mieszkania 50 zł., Maks. **Smyrczkowi** z Rybnika złoty zegarek, srebrny bransoletkowy zegarek, złoty pierścień z brylantem i część garderoby, i pozatem kilka rowerów. W Rybniku na placu rozrywkowym przy ul. Wodzisławskiej kieszonkowcy skradli Józefowi **Grabcowi** srebrny zegarek męski, a na odpuście niejakiemu Pawłowi **Szywaczykowi** również srebrny zegarek. (r)

— **MAJĄ NAUCZKĘ NA PRZYSZŁOŚĆ.** Przechodzący ulicą Gimnazjalną w Król. Hucie prof. Tadeusz Waltorz oraz kierownik szkoły **Gotkiewicz, zamieszkali** w Królewskiej Hucie, zaczepieni **zostali** przez przechodzących **tamtędy H. Schmidta i P. Przewdzięka z Król. Huty,** którzy zamierzali ich pobić. W obronie własnej napadnięci sięgnęli po laski, przy pomocy których poskromili napastników **do tego stopnia, że musiano Schmidta odstawić do pobliskiego szpitala.** Ustalono, że napastujący byli w stanie podchmielonym. (ok)

— **DZIKI WYBRYK.** Niejaki Jerzy Hubczyk, zamieszkały w Lipinach, przechodząc ulicą Wolności w Król. Hucie, wybił szybę okna wystawowego w składzie Skibińskiego, wartości 500 zł. Ustalono, że Hubczyk dopuścił się tego czynu będąc w stanie **silnie podchmielonym.** Zrobiono na niego doniesienie do sądu o ukaranie. (ok)

— **ECHA ZASTRZELENIA ŚP. BRYSIA Z ORZEGOWA.** W związku z zastrzeleniem śp. Józefa Brysia z Orzegowa, prosi nas rodzina o wyjaśnienie, **że śp. B. nie zajmował się przemytem,** lecz został przez strążnika **omyłkowo zastrzelony.**

— **SKAZANIE OPRYSZKÓW.** Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał w ub. wtorek kilkakrotnie karany Augustyn **Karwat,** bez stałego miejsca zamieszkania, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się kilku włamań **na terenie Mikołowa.** Sąd zasądził oskarżonego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. Oskarżonego odprowadzono natychmiast do więzienia sądowego. — Za dopuszczenie się kilku włamań na terenie Murcek i **okolicy** odpowiadał niejaki Teofil Pilarek, zam. w Szopienicach, **którego sąd zasądził na 4 miesiące aresztu.** — Za usunięcie przedmiotów zajętych przez komornika sądowego odpowiadał przed Sądem Grodzkim **w Pszczynie gospodarz T., zamieszkały** w Rudołtowicach, w powiecie Pszczyńskim, którego sąd zasądził na 6 miesięcy więzienia. (ok)

— **ZAGINĄŁ.** Dnia 16 bm. oddalił się z domu i dotychczas nie powrócił 17-letni Franciszek **Jaskółka,** zam. w Katowicach-Załężu, ul. Wojciechowskiego 46, uczeń fryzjerski. Rysopis: wzr. 165 cm., wysmukły, włosy jasno blond, czesane do góry, czoło wysokie, oczy czarne, ubrany w szarą marynarkę, kroju sportowego, spodnie, bronzowe długie, bez czapki. Wiadomości, które mogą się przyczynić do ustalenia miejsca pobytu zaginionego, należy skierować do najbliższego urzędu policyjnego.

— **WYPADEK MOTOCYKLOWY.** Dnia 17 bm. na szosie wojewódzkiej Piotrowice — Kamionka motocyklista Rudolf Polak z Kalet, pow. Lubliniec **wjechał do przydrożnego rowu, odnosząc okaleczenia wewnętrzne i złamania lewej nogi.** P. przewieziony został do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Posiedzenie komisji arbitrażowej w Katowicach

ulegnie odroczeniu?

Jak nas informują, odbyła się dnia 19 bm. w Katowicach u kom. demob. inż. Maskiego oraz wicewojewody dr. Saolnego **konferencja z udziałem przedstawicieli** komisji porozumiewawczej Zw. Pracowników Umysłowych, m. in. pp. **Maciejewskiego** (P. Z. P.), posła **Brzeskota** (Z. Z. P. oraz **Guta** (Z. Z. P. U.).

Po wysłuchaniu przedstawionych m. in. przez prezesa Maciejewskiego poglądów na zamierzoną przez pracodawców obniżkę płac pracowników umysłowych przemysłu śląskiego, p. wicewojewoda skomunikował się w tej sprawie telefonicznie z Min. Przem. i Handlu, którgo jednak nie zastano w Ministerstwie.

Wobec tego **polecono p. Maciejewskiemu, by porozumiał się najpóźniej dziś z radcą Barańskim z Min. Przem. i Handlu** co do możliwości ponownego przyjęcia delegacji pracowników przez p. ministra. O ile delegacja komisji porozumiewawczej byłaby przyjęta, należy się spodziewać, **że jutrzejsze posiedzenie komisji pojednawczo arbitrażowej w tej sprawie ulegnie odroczeniu.**

Strejk bezrobotnych w Wełnowcu

ma się już ku końcowi

Niezwykły strejk bezrobotnych w Wełnowcu ma się już ku końcowi. Dotychczasowa solidarność bezrobotnych została w ub. wtorek przełamana przez **kilku starszych mężczyzn, którzy przystąpili do pracy.** Wobec tego w ub. wtorek zostały po kilku dniach przerwy **znowu wyczyszczone ulice Wełnowca.**

Jak dalece sięgała solidarność bezrobotnych w sprawie zatargu, który obszernie w ub. poniedziałek omówiliśmy, świadczy fakt, że gdy w ub. sobotę bezrobotnym wzbraniającym się podpisania zobowiązania do stawienia się w poniedziałek do pracy przy czyszczeniu ulic, nie wypłacono zapomóg, wszyscy ci bezrobotni, którzy zapomogi otrzymali **ofiarowali dobrowolnie na rzecz drugich od 30 do 50 groszy.** Z zebranych funduszy obdzielono tych bezrobotnych, którzy nie otrzymali ani grosza zapomogi.

Należy się spodziewać, że w środę rano wszyscy bezrobotni przystąpią do odpracowywania zapomóg i ten długotrwały zatarg, który napsuł wiele krwi naczelnikowi gminy i bezrobotnym, nareszcie zostanie zlikwidowany. Czy urząd gminny będzie mógł cofnąć wydane przez siebie zarządzenie, które spowodowało zatarg, dotychczas nie wiadomo. (s)

Ukaranie prowokatora z Niemiec

za wyszydzanie armji polskiej ◆ ◆

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w ub. wtorek obywatel niemiecki, zamieszkały na stałe na Śląsku Opolskim, a od 22 maja br. przebywający w areszcie śledczym w Katowicach. Alfred **Furman,** któremu akt oskarżenia **zarzucał lżenie i wyszydzanie Narodu Polskiego.**

Oskarżony odwiedził w maju br. swych krewnych w Paniowach. Pewnego dnia poszedł do restauracji w Mokrem, gdzie, podpiwszy sobie, **w niesłychanie prowokacyjny sposób wyrażał się o wojsku polskiem i Państwie.** M. in. oskarżony wyraził się, że **„honor jego nie pozwala mu na to, by służył w wojsku polskiem i dlatego przed odbyciem służby wojskowej zbiegł do Niemiec."** Pozatem oświadczył, że w najbliższym czasie Górny Śląsk będzie przyłączony do Niemiec.

Oburzeni zachowaniem się oskarżonego goście restauracji, donieśli o tem natychmiast policji, która **Furmana aresztowała i sporządziła na niego doniesienie karne do sądu.** Na wtorkowej rozprawie **oskarżony Furman nie przyznał się do winy, twierdząc,** że świadkowie zeznają przeciwko niemu z zemsty, nie mógł jednak przytoczyć powodów, dla których świadkowie czują do niego złość.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy **skazał prowokatora na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia kary z zaliczeniem aresztu śledczego.** Pozatem postanowił sąd wypuścić oskarożnego z więzienia **dopiero po odbyciu kary,** ze względu na to, że stale zamieszkuje na Śląsku Opolskim. (s)

Aresztowanie przemytników białej trucizny

Jeden z wspólników szajki zbiegł do Niemiec

W tych dniach Śląska Straż Graniczna w Katowicach wpadła na trop **szajki przemytników kokainy z Czechosłowacji i Niemiec.** Jeden z mieszkańców Katowic-Załęża zwrócił się do niejakiego Mateusza **Śliwy w Mszanej,** w pow. Rybnickim prosząc go o **dostarczenie mu kokainy,** na co Śl. natychmiast się zgodził. Po kilku dniach Śl. przywiózł około 120 gr. kokainy, zaznaczając zarazem, że może dostarczyć więcej, jeżeli są pewni odbiorcy. Za kokainę dostarczoną **wziął Śliwa około 600 złotych.**

Wszczęte dochodzenia wykazały, że **Śliwa stał w porozumieniu z nieejakim Alojzem Musialikiem z Jedłownika,** w **pow. Rybnickim,** oraz **z niejakim Baumaierem z Wrocławia,** który przebywał przez pewien czas na Górnym Śląsku, a **następnie zbiegł do Niemiec.**

Sędzia śledczy zarządził osadzenie Śliwy i Musialika w areszcie śledczym w Katowicach. Dalsze dochodzenia trwają szczegóły ich jednak trzymane są ze względu na dalsze śledztwo w tajemnicy (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tajfun". **Palace:** „Tajemne noce" i „Romans sekretarki". **Eden:** „Bokser i dama".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu". „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

Czeladź. Czary: „Król cyganów" i „W cieniu drapaczy chmur".

ZAWIERCIE. Stella: „Niepotrzebna".

Z kursu handlowego w Katowicach

Jednoroczne kursy handlowe Katowickiej Izby Premysłowo - Handlowej zakończyły się 15 bm. uroczystością rozdania świadectw. Do egzaminu końcowego przystąpiło na kursach dla początkujących 51 kandydatów, na kursie dla zaawansowanych 28. Z wynikiem **bardzo dobrym** złożyli egzamin na jednorocznym kursie handlowym dla dorosłych: **Famula Walter, Flatzek Teodor, Janus Wolfgang, Jelonek Józef, Kohn Mordka Berysz, Kornfeldówna Paulina, Krumszmit Oswald, Majchrzak Franciszek, Silberschatzówna Ada, Spałek Karol, Świec Wilhelm, Szymera Ewald, Weiser Erwin i Ryrko Franciszek.** Na jednorocznym wyższym kursie handlowym: **Czempas Walenty, Dziki Jan, Forytta Emil, Gladisch Leon, Glomb Alojzy, Glombik Leon, Gnotzik Wojciech, Kosz Alfons, Reichel Gerhard, Rothkegel Ernest, Widera Roman i Wippler Alfred.** Zapisy na rok szkolny 1934-35 przyjmuje się w czasie od **15 do 22 sierpnia br.** w kancelarji Szkoły Przysposobienia Kupieckiego Izby Handlowej w Katowicach przy ul. Stawowej 6, pokój 6, codziennie od 9 do 12 oraz po południu od 6 do 8.

Licytacja ostatniej krowy

Marja Bodorówna z Bukowca, gm. Piasek, pow. Lubliniec, została zaskarżona do sądu w Lublińcu za to, że zajętą przez komornika sądowego w styczniu br. jedyną krowę, za długi jej ojca, w dniu 11 kwietnia br. kiedy miała się odbyć licytacja, wyprowadziła z chlewa przez co udaremniła jej sprzedaż.

Na rozprawie oskarżona twierdziła, że jałówka jest jej własnością i wobec zajęcia wniosła do sądu sprzeciw. Sprzeciw jednak nie był ujęty we właściwej formie i licytacja została zasądzona. Sąd skazał Bodorównę na 1 tydzień więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę jej nieświadomość prawa i wymierzył karę najniższą, zwalniając B. od wszelkich kosztów sądowych. (Pg)

Wielki pożar koło Zawiercia

W miejscowości Leśniów k. Zawiercia w poniedziałek z nieustalonych jeszcze przyczyn wybuchł pożar, niszcząc doszczętnie 20 budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem. W akcji ratunkowej brały udział trzy straże. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Morderstwo w Porębie

Dnia 16 bm. o godz. 23,30, w Porębie został zakłuty nożem Migalski Józef, lat 20. Zbrodni dokonał Marcisz Juljan, lat 19 w Porębie.

Marcisz został aresztowany i przekazany sędziemu śledczemu w Zawierciu. Dochodzenia w toku. (Hu)

Znów postrzelenie przemytnika

W dniu 17 czerwca br. jeden ze strażników Śl. Straży Granicznej eskortował z Kochcic do Lublińca przemytnika Szlengla Jana, zamieszkałego w Hutkach, gmina Rększowice, pow. Częstochowa. W drodze na szosie obok kolonji Steblów, Sztengel usiłował strażnikowi zbiec. Wobec tego strażnik został zmuszony do użycia broni palnej i dał za zbiegiem strzał z rewolweru. Sztengiel został raniony w prawe udo. Rannego odstawiono do szpitala w Lublińcu. (Pg)

Sprawa półtoramiljonowej pożyczki dla Spółki Akc. „Elevator" w Katowicach

W ub. wtorek Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę b. dyrektora firmy „Elevator", **Aksela Holtza,** i jego ojca, wyłącznego właściciela tej firmy, Teodora **Holtza** z Katowic, którym akt oskarżenia zarzucał **oszustwo na szkodę Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Katowic.** Jak to już poprzednio obszernie donosiliśmy, oskarżeni **ubiegali się w M. K. O. o pożyczkę w wysokości półtora miljona zł., przyczem wprowadzili,** według aktu oskarżenia, **kasę w błąd, oświadczając, że wszystkie ruchomości i nieruchomości firmy „Elevator" są własnością Teodora Holtza.** Później okazało się jednak ,że Teodor H. jest właścicielem tylko nieruchomości firmy, ruchomości natomiast zostały zakupione przez firmę „Elevator", która jest ich własnością. Chodziło w tym wypadku o wszystkie maszyny tej firmy, które, według zdania M. K. O., miały stanowić tak, jak wszystkie budynki i grunt, zabezpieczenie pobranej pożyczki.

Na rozprawach oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że **maszyny nie miały stanowić zabezpieczenia pożyczki, a tylko nieruchomości,** oraz, że firma ta miała zamiar sprzedać fabrykę i wtenczas wyraźnie zaznaczono, że z sprzedaży są wyłączone wszystkie maszyny. W czasie pertraktacyj o pożyczkę nie było natomiast żadnej mowy o maszynach. Pozatem twierdzą oskarżeni, że **nie mieli zamiaru M. K. O. oszukać, gdyż dawali jej na pobraną pożyczkę tyle zabezpieczenia, że M. K. O. wszystkiego nie przyjęła.** M. in. dali hipoteczne zabezpieczenie na budynkach tej firmy w Katowicach-Zawodziu.

Jako pierwszy zeznawał na ostatniej rozprawie w ub. wtorek prezydent miasta Katowic, **dr. Kocur, którego zeznania były b. ciekawe i obciążające dla obu oskarżonych.** Świadek zeznał, że z końcem 1928 r. względnie początkiem 1929 r. zjawili się u niego Holtzowie, którzy oświadczyli, że, **o ile dla firmy „Elevator" nie otrzymają około półtora miljona zł. pożyczki, będą musieli fabrykę zamknąć, w związku z czem około 800 do 1000 robotników straci pracę.**

Wobec tego, że świadkowi **zależało na utrzymaniu w ruchu tego przedsiębiorstwa,** oświadczył oskarżonym, że, o ile **dadzą odpowiednią gwarancję, to mogą otrzymać pożyczkę.** Wtenczas oskarżeni oświadczyli mu, że **Teodor Holtz jest właścicielem nieruchomości i ruchomości firmy „Elevator",** która nic nie posiada. Następnie przedłożyli oskarżeni wniosek o pożyczkę, przy którym dołączyli również spis wszystkich maszyn. Spis ten **w tajemniczy sposób następnie zniknął z akt M. K .O.** Oskarżony **Teodor Holtz** sporządził u notarjusza akt notarjalny, w którym wyraźnie stwierdza, że bierze pożyczkę dla firmy „Elevator" i, że on wspólnie z firmą jest dłużnikiem oraz, że pożyczka jest zabezpieczona na ruchomościach i nieruchomościach Teodora Holtza i Sp. Akc. „Elevator".

Kuratorjum M. K. O. uważało wobec tego, że **pożyczka jest dostatecznie zabezpieczona i na tej podstawie pożyczka ta została udzielona. Była to najwyższa pożyczka, jaka od czasu istnienia M. K. O. została wypłacona.** W dalszym ciągu prezydent **Kocur** oświadczył, że gdyby Holtzowie powiedzieli, że maszyny nie stanowią zabezpieczenia pożyczki, to nigdyby jej nie otrzymali. W związku z tą tranzakcją **M. K. O. poniosła około 200 tys. zł. szkody, gdyż reszta została uratowana z sprzedaży ruchomości firmy.** Sprawa maszyn, które miały stanowić także zabezpieczenie pożyczki, wyszła na jaw dopiero wtenczas, gdy nadzorca sądowy, mianowany przez sąd, zamierzał maszyny te sprzedać na pokrycie zaległości z tytułu zarobków robotniczych i urzędniczych.

Następnie przesłuchał sąd świadka radcę **Szmigla i mec. Polskiego,** który jest zarządcą masy konkursowej firmy „Elevator". Ważnego do sprawy świadkowie ci nic nie wnieśli. Sąd **przerwał następnie rozprawę do dnia 21 bm. godz. 11, celem przesłuchania wiceprezydenta dr. Szkudlarza, radcy Sikorskiego** i celem ściągnięcia wszystkich aktów tej sprawy, znajdujących się w Magistracie katowickim. Należy nadmienić, że w związku z tą sprawą toczą się również procesy cywilne. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie. (s)

Jak w popularnej piosence...

Pan Jan. Stelmowski, mieszkaniec m. Sosnowca, poszedł na jarmark i kupił sobie oś. Leżała ona długi czas pod oknem i pewnego razu ukradł mu ją ktoś.

Nie pojechał jednak powtórnie na jarmark po nową oś, lecz zaszedł do sąsiada, również furmana, p. Lucjana Fulbiszewskiego, gdzie stwierdził ku swemu zdziwieniu, **obecność zaginionej osi.**

Sprawa oparła się o sąd. Z początku p. Lucio twierdził, że tylko tak dla **ochrony przed rdzą wziął ją do siebie, lecz w toku dochodzenia zmienił zeznanie,** twierdząc, że oś kupił. Postawił nawet świadka, lecz i to nie pomogło, bowiem **sąd wymierzył mu 1 miesiąc aresztu.**

Z nędzy udusiła własne dziecko

Rozpaczliwy krok uwiedzionej dziewczyny

W tych dniach miała miejsce **w Siemianowicach straszna zbrodnia dzieciobójstwa,** którą ujawniono tylko **dzięki przypadkowi.** W piwnicy jednego z domów przy ul. Kilińskiego w Siemianowicach znalazł jeden z lokatorów **zwłoki 3-miesięcznego dziecka,** które znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu, co wskazywało na to, **że leżały one w piwnicy już od kilku miesięcy.**

Zawiadomiona o tem policja wszczęła energiczne dochodzenia, a sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach **p. Zdankiewicz, zarządził sekcję zwłok niemowlęcia, celem ustalenia przyczyny śmierci.** Wyniki sekcji były rewelacyjne okazało się bowiem, **że dziecko zostało w ohydny sposób zamordowane.**

Mianowicie **na szyi dziecka znaleziono chusteczkę do nosa,** która była dwukrotnie **silnie okręcona dookoła gardła.** Chusteczka była tak silnie obwiązana dookoła szyi dziecka, że mimo, iż ciało nieszczęśliwego dziecka było już całe czarne to **pod chusteczką ciało było jeszcze niezepsute.** Że dziecko zostało żywcem uduszone, o tem świadczą znajdujące się na szyi podskórne skrzepy krwi.

Po ustaleniu, **że dziecko zmarło gwałtowną śmircia,** wszczęto poszukiwania **sprawcy ohydnej zbrodni, które zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Aresztowano mianowicie matkę dziecka, niezamężną Małgorzatę D.,** którą na zarządzenie sędziego śledczego p. Zdankiewicza **osadzono w areszcie śledczym.**

W czasie przesłuchania aresztowana **przyznała się ze skruchą do zbrodni, tłumacząc się tem, że żyła w skrajnej nędzy, a ojciec dziecka nie chciał się niem opiekować.** Zbrodnia ta wywołała w Siemianowcach i okolicy wielkie wrażenie. (s)

Wspaniała manifestacja katolickiego społeczeństwa w Bielsku-Białej

W niedzielę odbył się w Bielsku-Białej wspaniały obchód ku upamiętnieniu rocznic encyklik papieskich „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno".

Obchód ten stał się naprawdę podniosłą i potężną manifestacją katolickiego ruchu na terenie Bielska i Białej oraz obu powiatów. Solidarnie, karnie i w ordynku maszerowali i inteligenci, chrześcijańskie związki zawodowe i **stowarzyszenia młodzieży oraz szereg organizacyj katolickich.** Pół setki organizacyj stanęło na apel Komitetu Obchodu Wykonawczego uroczystości, **36 sztandarów uświetniło pochód wspaniały z Bielska do Białej. Trzy orkiestry: S. M. P. z Białej, S. M. P.** z Kóz i Chrześc. Związku Zawodowego z Jasienicy, ofiarnie poświęciły swój czas i siły, aby tylko wspaniale manifestacja ta wypadła. Szereg **firm szczerze katolickich przybrało swe wystawy barwnemi plakatami obchodu.** Rano odbyły się zbiórki towarzystw, dla Bielska — w Bielsku na Placu Narutowicza, dla Białej — w Domu Katolickim. Uroczyste nabożeństwo z asystą odbyło się w Bielsku, gdzie podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Polaczek. Chór teatru polskiego w Bielsku uświetnił nabożeństwo, poczem **wspaniały pochód wyruszył z Bielska do Białej, gdzie na Placu Kościelnym wygłosił silne, pełne przemówienie p. Jelonek z Krakowa.** Wezwaniem i ślubowaniem obecnych, że wytrwale walczyć będą o zaprowadzenie chrześcijańskiego ustroju społecznego, opartego na zasadach encykliki Leona XIII „Rerum Novarum', zakończyło się zebranie. **Nie co innego, tylko ustrój chrześcijański zapewnić może należną ochronę wyzyskiwanym i gnębionym dziś robotnikom, których kosztem żyje dzisiejszy chorobliwy ustrój zarówno gospodarczy, jak i polityczny.**

Niedzielna uroczystość bielsko-bialska podniosła na duchu nasze organizacje chrześcijańskie, **jak i cały ruch chrześcijańskich na naszym terenie.** Z większym też zapałem przystąpią wszyscy uczestnicy tej uroczystości do pracy w swoich trenach. (na)



Górna ilustracja przedstawia czoło wspaniałego czterotysięcznego pochodu na Wzgórzu w Bielsku, dolna zaś szereg młodych zuchów-entuzjastów ruchu katolickiego.

Kradzież gazet „Polonji"

W nocy na 19 bm. jakiś zuchwały złodziej zakradł się na teren naszego Wydawnictwa i z przed gmachu ekspedycji nocnej na podwórzu przy ul. Sobieskiego 11 w Katowicach **skradł 500 egzemplarzy „Polonji", przeznaczonych dla części prenumeratorów w Król. Hucie,** którzy wobec tego gazety dnia 19 bm. nie otrzymali. Złodziej sprzedawał następnie gazety po 5 groszy za egzemplarz w Katowicach, nie został jednak ujęty. (n)

Dzika zemsta

Niejaki Józef Głombik, lat 21, zamieszkały w Zgodzie pałał od dłuższego czasu wielką nienawiścią do 30-letniego Jerzego Krauzego ze Świętochłowic. W dniu 18 bm. w godzinach nocnych zaczaił się Głombik w Zgodzie na swoją ofiarę i znienacka wyskoczył z przydrożnego rowu i zadał napadniętemu 7 ciosów w głowę oraz w plecy. Ciężko ranny padł na ziemię tracąc przytomność. Głombika przewieziono w stanie poważnym do szpitala hutniczego w Świętochłowicach. (ok)

Kłusownicy w potrzasku

Straż Graniczna w Suchej G. pow. Tarn. Góry przytrzymała w dniu 13 bm. o godzinie 3,15 nad ranem, koło miejscowości Seget, na kłusownictwie: Latosika Piotra i Heczkę Antoniego z Bobrownik, oraz Maligłówkę Wiktora z Rept Nowych.

Latosik i Maligłówka posiadali przy sobie fuzje, zaś Heczko służył im jako naganiacz. Wymienionym została broń natychmiast odebrana, którą wraz z doniesieniem odstawiono **do posterunku policji w Bobrownikach.** (Pi)

Jasnowłose medjum w Czeladzi

ma szukać legendarnego skarbu w stodole

Legendarny skarb, jaki ma znajdować się w stodole p. **Łakomika w Czeladzi,** o czem już pisaliśmy, **stanowi prawdziwą sensację Czeladzi.**

Zastępy amatorów łatwego wzbogacenia się wzrastają, przyczem wszyscy szukają sposobu wydobycia skarbu, prześcigając się w pomysłach. Pewna grupa poszukiwaczy, chcąc ominąć przeszkody, stawiane przez właściciela **który nie pozwala na poszukiwania ze względów zrozumiałych,** wpadła na sposób naprawdę niezwykły.

Wyszukała amatora-hypnotyzera, którego przyjęto do spółki i z pomocą tegoż ma zamiar dobrać się do zakopanych pieniędzy. — Jako spólniczka zgłosiło się również jasnowłose dziewczę o zdolnościach medjumicznych, z udziałem której **odbywają się próbne seanse.**

Jeżeli próby wypadną pomyślnie i medjum wskaże miejsce zakopanego skarbu, wtedy rola hypnotyzera i medjum będzie skończona, a o wiele trudniejsze zadanie pozostanie do wykonania, pozostałym członkom, zawartego stowarzyszenia.

Jak widać z tego, wieść o legendarnym skarbie **nabrała olbrzymiego rozgłosu,** budząc ogólne zainteresowanie i żądzę zdobycia bezużytecznie leżących w ziemi **złotych dukatów.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

141)

Godzina obrachunku się zbliża! Nędzny Beauforcie! Kara cię dosięgnie! Nie zapominaj na wyżynie swojej potęgi, że każda zbrodnia znajduje mściciela! Stanowisko, jakie zajmujesz nie ochroni cię od upadku! Jest wieczna sprawiedliwość i ty jej ulegniesz tak, jak każdy zbrodniarz.

Obejrzał się po pokoju, w którym na stole paliło się kilka świec w wysokim świeczniku. Murzyna, który zwykle znajdował sę blisko niego, stojąc lub leżąc w głębi, teraz nie było.

Marceli się zadziwił. Przystąpił do stołu i zadzwonił.

Srebrny głos dzwonka rozległ się po korytarzach pałacu.

W chwilę potem wszedł służący.

— Gdzie jest Hassan? — spytał Marceli.

— Murzyna niema, signor marchese! — odpowiedział służący z uszanowaniem. — Szukaliśmy go już, żeby go przysłać na górę.

Marceli odprawił służącego z poleceniem, ażeby poszedł na spoczynek, ponieważ było już późno.

— To szczególne! — rzekł Marceli do siebie, pozostawszy sam w wysokim, obszernym pokoju. — Coś się stało z tym tak wiernym i pilnym dotychczas Hassanem! Może Beaufort, lub jego powiernik Marillac próbowali pozyskać go dla siebie, a zniechęcić dla mnie! Będę się jednak miał na ostrożności! Znam was, wrogowie moi, a ponieważ nie lekceważę was i waszej potęgi, zdobędę środki zdemaskowania was! A zatem i ty Hassanie! Żalby mi cię było! Byłeś wiernym, godnym zaufania, spodziewałem się w tobie znaleźć sługę niezmordowanego, przywiązanego do swego pana! Nie gniewam się jednak na ciebie! Któżby się zdołał oprzeć pokusie, gdy w ponętnej postaci mu się przedstawia! Nie jestże wielu z nas słabymi ludźmi! Czyż każdy z nas nie ma jakiegoś życzenia, jakiegoś pragnienia, które nosi w sercu, a którego zaspokoić nie może? Czyż każdy nie kocha czegoś, żywiej i bezwzględniej niż wszystko inne? Beaufort, jego powiernik, musieli wyśledzić takie twoje życzenia, skusili cię do siebie... Jesteś zgubiony!

Chodził po pokoju pogrążony w zadumie.

— Nie przypuszczałem tego, gdym znalazł i przyjął Hassana! — mówił po chwili dalej. — Żelazną ręką pokonałem rozpasany bunt więźniów i ocaliłem dla rzeczypospolitej genueńskiej okręt, który następnie przybył do kolonij i wysadził więźniów na brzeg. Dokonałem dzieła. Wtedy spotkałem go w porcie, otoczonego przez rozwścieczonych majtków, którzy byliby mu zadali śmierć, gdybym się w to nie wmieszał! Ocaliłem go! Upadł mi do nóg! W oczach jego świeciły łzy wdzięczności, tego pięknego, szlachetnego uczucia, które uszlachetnia i podnosi człowieka. Podałem mu rękę, podniosłem go i w przekonaniu, żem sobie pozyskał wierną istotę, zrobiłem go moim służącym.

Udało mi się następnie z gromadką moich żołnierzy powiększyć kolonię, przywrócić w niej spokój, porządek i bezpieczeństwo, a następnie powróciłem do Genui, gdzie rzeczpospolita wyżej oceniła moje usługi, niż sam sądziłem! Doża wręczył mi dyplom na tytuł markiza i od głównego miasta powiększonej przezemnie kolonji nadano mi nazwisko. Doża, nie mającemu ojca Marcelemu Sarbonne dał zaszczytne imię, własną zasługą zdobyte! Hassan stał przy mnie, miałem go ze sobą, otrzymał od prokuratorów znaczną kwotę pieniężną w podarunku i zdawał się całą duszą być przywiązany do mnie. Potem nadszedł dzień, w którym mogłem bez przeszkody zabrać bogactwa Aba Koronosa. Teraz dopiero objąłem w posiadanie spadek! Teraz dokazałem tego, czego parę lat temu próbowałem daremnie. Hassan zauważył to i widział, że worki skórzane zawierają złoto. Wystawiłem go na próbę, wyszedł z niej uczciwie i wiernie! A teraz miałby upaść? Tutaj miałaby go zwyciężyć pokusa?... Żalby mi cię było Hassanie, bo ci ufałem i miałem nadzieję, że w tobie znajdę i pozyskam wierne i przywiązane serce! Nie przychodzisz... obawiam się... czy nie jesteś zgubiony!

Rzucił okiem na wspaniały zegar wahadłowy, stojący na gzymsie kominka. Pokazywał on północ.

Marceli wziął świecznik i udał się do sypialni. Przeszedł przyległy pokój, w którym paliło się jeszcze kilka kandelabrów, rzucających światło matowe i wszedł do również łagodnem światłem oświetlonej sypialni.

Postawił świecznik na stoliku nocnym, stojącym w bliskości łoża i zgasił świece, ponieważ palące się słabo przez całą noc kandelabry oświecały sypialnię dostatecznie.

Następnie rozebrał się, ażeby się udać na spoczynek.

W chwili, gdy opuszczał pokój przyległy, uchyliła się nader ostrożnie i cicho portjera i ukazała się czarna głowa Hassana. Niespokojnie biegającym wzrokiem rozejrzał się szybko po pokoju.

Czarna jego twarz miała w tej chwili wyraz straszny. Można było widzieć, że murzyn ma jakąś złą myśl. Ruchy jego były śpieszne, niepewne, widocznie miotała nim okropna namiętność.

Przekonawszy się, że markiza, jego pana i dobroczyńcy niema w pokoju, wszedł.

Pozostał jednak w schylonej, czatującej postawie. Głowę wyciągnął naprzód. Miał na sobie czerwony kaftan i białe obszerne spodnie a na nogach trzewiki, które zdjął, ażeby ciszej się zakraść.

Słuchał.

Marchese znajdował się w sypialni. W jednej ze ścian tego pokoju był sztuczny przyrząd, grający za pociśnięciem sprężyny.

Marceli miał zwyczaj co wieczór, udając się na spoczynek, przyciskać sprężynę... i w tej chwili miłe, łagodne dźwięki rozlewały się pośród nocy.

Muzyka wywiera wpływ potężny na duszę człowieka, ale namiętność, która miotała murzynem, była zbyt silną, ażeby mógł on uledz jej wpływowi. Hassan nie czuł jej potęgi, myślał tylko o tem, co mu powiedział Marillac.

Zaledwie słyszał muzykę, w tak gwałtownem był wzburzeniu i tak dalece był przejęty jedną, jedyną tylko myślą.

Przemknął się cicho przez pokój do drzwi, które go oddzielały od sypialni.

Plan, który sobie ułożył, zdawał się być niewzruszony. Wszystkie dobre popędy usnęły w jego duszy lub zamarły. Wpływ Marillaca był straszliwszy niż on sam mógł się spodziewać.

Muzyka ustała, nastąpiła głęboka cisza, markiz spoczywał.

Hassan słuchał pode drzwiami jak czarna bestja, której wrodzona dzikość nagle wybuchła, stał pochylony i czatujący, ażeby w upatrzonej chwili rzucić się na swoją ofiarę, a ta ofiara była jego panem, jego dobroczyńcą.

Marchese zdawał się spać.

A nie! Hassan drgnął... Co to było? Czyżby się mylił? Ktoś go zawołał po imieniu.

— Hassanie! — odezwał się głos donośniejszy.

Marchese wołał, Marchese nie spał jeszcze.

Krzyżowało to niebezpiecznie plan murzyna.



Marchese pochwycił za wzniesioną przeciw sobie rękę Hassana

Kroki zbliżały się do drzwi.

Szybko jak błyskawica przebiegł murzyn przez pokój i ukrył się za portjerą.

Marchese otworzył drzwi i zajrzał do pokoju.

— Hassanie! — zawołał.

Nie było odpowiedzi.

— Zdawało mi się jednak, że tu zastanę Hassana! — szepnął Marceli. — Myliłem się, niema go tutaj, widocznie nie wrócił jeszcze.

Nieobecność czarnego służącego więcej jakoś obchodziła markiza, niż było warto. Marceli nie rozebrał się, przypuszczał widocznie, że Hassan powróci, nie przyszło mu nawet na myśl, żeby miał uciec!

Pozostawił zatem drzwi na pół otwarte, wszedł napowrót do sypialni i położył się na stojącej tam kanapie, ażeby usnąć, czekając powrotu Hassana.

Gdy się uciszyło, czatująca głowa czarnego ukazała się znowu z poza portjery.

Zobaczył, że marchese drzwi, prowadzące do sypialni pozostawił otworem.

Przez chwilę stał i czekał nieporuszony. Czyżby się wahał?

Marchese zdawał się spać.

Hassan przeczekał jeszcze kilka minut, następnie przeszedł cichaczem przez pokój do sypialni.

Gdy się zbliżył do otwartych drzwi, spostrzegł nagle w zwierciadle, że pan jego leży na kanapie nierozebrany.

Lekko i cicho jak kot murzyn przestąpił próg.

Marchese był zwrócony do ściany i jak się zdawało, spał twardo.

Murzyn przystąpił szybko do wykonania swego dzieła.

Wyglądał w tej chwili jak wyrzutek z piekła.

Sięgnął prawą ręką do pasa i zbliżając się do swej ofiary, wyciągał z pochwy mały, błyszczący, niezmiernie ostry sztylet.

Przystąpił do kanapy i zamierzył się sztyletem na swego pana.

W tej samej jednak chwili, kiedy miał zamiar uderzyć, marchese zerwał się i z właściwą sobie determinacją i przytomnością umysłu pochwycił za wzniesioną przeciwko sobie rękę Hassana.

Cała ta scena była dziełem jednej sekundy. Czerwona krew zbroczyła dywan i kanapę, gdyż marchese ostrzem sztyletu skaleczył się w rękę. Trzymał jednak Hassana tak silnie jak w śrubach.

Murzyn ujrzawszy się schwytanym, spuścił oczy i padł na kolana.

— Łaski, monsignore! — rzekł półgłosem.

Marceli odebrał mu sztylet i odrzucił od siebie, potem z wyrazem żalu i pogardy spojrzał na klęczącego w pokornej postawie czarnego sługę, który nie okazywał żalu i skruchy, tylko z konieczności ujrzał się zmuszonym odstąpić od zamiaru zabójstwa. Nie śmiał on spojrzeć w oczy swemu dobroczyńcy. Klęczał jak na śmierć skazany.

Nastąpiła chwila milczenia. Zdawało się, że Marceli musiał się dopiero oswajać z myślą, że niewdzięczność może zajść tak daleko.

— Życie twoje jest w mojem ręku! — rzekł nakoniec. — Mógłbym cię za ten zamach poprostu przebić i uwolnić świat od niewdzięcznej żmiji! Ale to, coś przed chwilą uczynił, a raczej coś chciał uczynić, nie było twojem dziełem, dlatego poraz drugi daruję ci życie! Nie potrzebujesz mi także wyznawać, kto cię do tego najął, wiem o tem. Musisz mi tylko wyznać, jaką nagrodę Beaufort wraz ze swym pomocnikiem ci przyrzekli.

Murzyn milczał.

— Rozkazuję ci, żebyś mi powiedział prawdę! — rzekł Marceli groźnie. — Mów!

— Wolność i tysiąc franków! — szepnął Hassan.

— Wolność i tysiąc franków! I za te tysiąc franków, chciałeś, Judaszu, nietylko zdradzić swego pana, ale nadto morderczem żelazem przeszyć pierś jego? — rzekł Marceli patrząc na klęczącego. — Za nędzne tysiąc franków chciałeś zostać mordercą tego, który ci ocalił życie, i który, gdybyś mu był tylko powiedział, że tęsknisz za ojczyzną, dałby ci dobrowolnie wolność i pieniądze. A teraz klęczysz i drżysz ze strachu? Nie chcę zmazać ręki twą krwią, nie chcę cię nawet wtrącić do więzienia, jak zasłużyłeś!

— O! monsignore! — szeptał Hassan pochylony. — Monsignore!

— Uczuj, jakim jesteś nędznikiem! Dusza twoja jest czarna jak twe ciało! Niech cię własny wstyd trawi! Rozstaję się z tobą nazawsze! Nie chcę cię widzieć więcej, łotrze!

Murzyn szczęśliwy, że się tak tanim kosztem wywinął, chciał się zerwać i oddalić, skoro marchese darował mu życie i więcej widzieć go nie chciał.

— Zostań jeszcze! — zawołał potężnym, rozkazującym głosem Marceli.

Murzyn pochylił się na nowo.

— Muszę cię pokwitować z dokonanego napadu! — rzekł Marceli. — Kwit ten masz oddać tym, którzy cię do tego nakłonili; to jest ostatni rozkaz, który ci daję i który punktualnie masz spełnić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pogrzeb ś. p. ministra Pierackiego

Podniosłe kazanie ks. Biskupa Lisowskiego — Kondukt żałobny

Z Nowego Sącza donoszą:

O godz. 9 rano w starożytnym kościele farnym w Nowym Sączu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszą śp. ministra Bronisława Pierackiego. Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina, obecna była najbliższa rodzina ministra, przedstawiciel Prezydenta i premjera, minister sprawiedliwości Michałowski, dalej ministrowie Jędrzejewicz, Nakoniecznikow-Klukowski, Butkiewicz i Kaliński, marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raczkiewicz, prezes N. I. K. generał Krzemieński, wicemarszałek Car, podsekretarz stanu, generalicja i szereg dostojników państwowych.

Po nabożeństwie ks. biskup Lisowski wygłosił podniosłe kazanie, w którem, nawiązując do słów Chrystusa „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą", zaznaczył, że tak jak ongiś świat pogański zdumiewał się, patrząc na liczne zastępy chrześcijan, którzy z pieśnią na ustach i z radością w sercu szli na śmierć męczeńską, tak zdumiewał się świat, gdy patrzył na synów naszej ojczyzny, idących śmiało i odważnie walczyć za kraj. Zdumiewał się świat, gdy patrzył na obrońców, oddających życie swoje w ofierze z miłości do Boga i Ojczyzny.

Następnie ks. biskup sławił charakter i zasługi zamordowanego ministra, który w mieście tem chodził do szkół i zapamiętał słowa poety: „Święta miłości kochanej ojczyzny".

Po mszy św. i egzekwjach członkowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie armatniej, zaprzężonej w cztery kare konie. Z przed kościoła kondukt żałobny ruszył na cmentarz miejscowy.

Na czele niesiono sztandar Związku Legjonistów, za którym postępowły delegacje z licznemi wieńcami, długie szpalery duchowieństwa, a za trumną najbliższa rodzina i dostojnicy państwowi, wreszcie niezliczone tłumy publiczności. Porządek utrzymywała straż ogniowa. Wzdłuż drogi, którą kroczył pogrzeb, ustawiły się szeregi wojska, w szczególności pułki strzelców podhalańskich oraz rzesze ludności w strojach ludowych. Uroczystościom żałobnym towarzyszy piękna pogoda słoneczna.

Na cmentarzu po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, pierwszy zabrał głos wicemarszałek Sejmu Stanisław Car. Po wicemarszałku Carze przemawiał wiceminister Korsak oraz w imieniu „Czwartaków" i Związku Legjonistów towarzysz broni Zmarłego płk. Więckowski. Wreszcie przemówił nad mogiłą prezydent miasta Nowego Sącza dr. Sichrawa.

Trumna została złożona do grobu przy dźwiękach marsza generalskiego, a następnie „Pierwszej Brygady". Wszystkie sztandary pochyliły się i odezwała się pobudka wojskowa.

AMBASADOR SKIRMUNT USTĘPUJE

Bankiet klubu prasy zagranicznej w Londynie

Z Londynu donoszą:

Związek prasy zagranicznej w Londynie podejmował pożegnalnem śniadaniem ambasadora Polski p. Konstantego Skirmunta, który z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia, opuszcza na własne żądanie placówkę w Londynie i przechodzi w stan spoczynku.

Bankiet prasy zagranicznej na cześć ambasadora Polski zgromadził bardzo liczne grono dziennikarzy angielskich i zagranicznych. Obecni byli m. in. dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador brazylijski, ambasadorowie Francji, Belgji i Związku sowieckiego i szereg innych przedstawicieli ambasad i poselstw. Angielskie min. spraw zagranicznych reprezentował stały podsekretarz stanu, sir Robert Vansittart, oraz kierownik wydziału informacji prasowych, Leeper.

Krwawe walki w Tuluzie

Starcia z komunistami — Barykady — Kilkudziesięciu rannych

Z Paryża donoszą:

W poniedziałek w godzinach wieczornych doszło w Tuluzie do krwawych walk ulicznych. Walki te trwały całą noc. Przyczyną starć był wiec, zorganizowany przez młodzież nacjonalistyczną pod kierunkiem deputowanych Taittingera i Scapini'ego. Komuniści usiłowali urządzić kontrmanifestację i zerwać wiec. Pomimo ochrony policyjnej komuniści wtargnęli na salę obrad i zdemolowali lokal. Walki przeniosły się na ulicę, gdzie komuniści spalili szereg samochodów. Między innemi przewrócono dwa wielkie wozy ciężarowe i po oblaniu naftą zapalono. W późnych godzinach nocnych komuniści opanowali jeden z placów miejskich, gdzie urządzili barykady. Policja była obrzucona gradem kamieni oraz kul. Do godziny 1 w nocy było kilkudziesięciu rannych po obu stronach. Nad ranem policja zdołała opanować sytuację. W mieście panuje ogromne podniecenie.

Cyklon nad Stanami Zjednoczonemi

6 osób zabitych, przeszło 100 rannych

Z Nowego Jorku donoszą:

W stanach Mississipi i Louisiana szalał cyklon o niezwykle gwałtownej sile Ustalona dotychczas liczba ofiar wynosi 6 zabitych i przeszło 100 rannych. Ponieważ nie otrzymano jeszcze wiadomości z bardziej odległych części kraju, istnieje uzasadniona obawa, że liczba zabitych jest znacznie większa. Straty materjalne wyrządzone przez orkan są olbrzymie.

Zuchwały napad piratów chińskich

Piraci przebrani za pasażerów opanowali okręt

Z Pekinu donoszą o niezwykle śmiałym napadzie piratów chińskich na statek „Shun Tin". Jest to najśmielszy tego rodzaju wypadek od 1931 roku. Incydent wydarzył się w pobliżu ujścia rzeki Żółtej. Piraci w liczbie 30 wsiedli na statek w Tien-Tsin, przebrani jako zwykli pasażerowie. W niedzielę wieczorem bandyci opanowali parowiec, kierując go do Hoang-Ho. Na przybycie statku czekało 5 dżonek. Bandyci porwali wielu pasażerów, między in. kilku obywateli angielskich, oraz dwuch oficerów załogi. Zdobyli oni również znaczny łup. Pasażerowie zostali uprowadzeni jako zakładnicy w góry na zachód od Czifu. Wśród porwanych znajduje się pewien zamożny kierownik wielkiej angielskiej instytucji ubezpieczeniowej w Szanghaju oraz 2-ch angielskich oficerów - pilotów. Napad na statek „Shun-Tin" wywołał wielkie wrażenie w kołach kolonji europejskiej w Pekinie.

B. premier Prystor w Kownie

Z Kowna donoszą, że w poniedziałek przybył tam b. premjer p. Aleksander Prystor.

Olbrzymi wybuch gazoliny

Z Nowego Jorku donoszą:

W Jamestown (stan New-York) nastąpił wybuch trzech rezerwoarów, zawierających 900 hektolitrów gazoliny. Rezerwoary te należały do towarzystwa Richfield Oil Co. Przyczyny wybuchu nie zostały dotychczas ustalone. Zachodzi jednakże przypuszczenie, że wybuch nastąpił od iskry elektrycznej. Wybuch spowodował wielkie spustoszenie. 20 osób poniosło śmierć na miejscu, a około 50 doznało ciężkich obrażeń.

Wybuch w kopalni węgla

Z Tokio donoszą:

W kopalni węgla w okolicach Matsuura nastąpił wybuch gazów. O 34 górnikach brak wszelkich wiadomości. Siedmiu robotników zostało ciężko poparzonych.

Ks. Hlinka przeciw rewizjonizmowi

Z Pragi donoszą:

„Lidove Noviny" zamieszczają wywiad z szefem słowackiej partji ludowej ks. prałatem Hlinką, który zwrócił się w ostrej formie przeciwko rewizjonizmowi, podkreślając, że niektórzy rewizjoniści słowaccy zagranicą nie są autoryzowani przez naród słowacki do propagowania haseł rewizjonistycznych. Na zapytanie, czy skłonny jest wejść do rządu, ks. prałat Hlinka oświadczył, że zasadniczo jest zwolennikiem udziału partji słowackiej w rządzie, woli jednak uzyskać od Słowaków w czasie przyszłych wyborów wyraźne w tym kierunku pełnomocnictwa.

Olbrzymi pożar lasów w Niemczech

Z gór Harcu donoszą o olbrzymim pożarze lasów w okolicy Helmburga. Lasy iglaste na obszarze 600 mórg stoją w płomieniach. Silny wicher sprzyja rozszerzaniu się ognia. Brak wody utrudnia akcję gaszenia, w której udział biorą wszystkie okoliczne straże ogniowe, kadry pracy oraz ludność. Miejsce pożaru przedstawia obraz straszliwego zniszczenia. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Urodziła ośmioro dzieci za jednym razem

Z Szanghaju donoszą o niesamowitym wypadku urodzenia przez żonę pewnego mechanika 8 żyjących dzieci i to 7-iu chłopców i jednej dziewczynki. Matka oraz dzieci czują się dobrze. Ten niezwykły wypadek płodności wywołał nawet w Chinach zrozumiałe wrażenie.

Zaświadczenia dla zwolnionych robotników

Wskutek licznych zapytań dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w wypadkach okresowego lub stałego ograniczenia produkcji do trzech, czterech względnie pięciu dni w tygodniu, zakłady pracy mogą wydawać robotnikom zaświadczenia o zwolnieniu, wykazujące zamiast poszczególnych przerw w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zwolnieniem — faktyczne ilości dni zabezpieczenia w danym okresie. W przypadkach tych wykazywać należy dni składkowe łącznie ze świętami, oprócz niedziel.

TU WYCIĄĆ!

Humor

PEWNOŚĆ.

— Mój mąż zawsze twierdzi, że się nie ożeni dopóki nie znajdzie odpowiedniej, idealnej żony.

— A skąd wie, że się nie omylił i że trafił dobrze żeniąc się z tobą?

— Jakto skąd, chyba mu to powtarzałam.

SŁUSZNE OBURZENIE.

— Julko — Alfred mówił mi, że widział jak się wczoraj całowałaś w sieni z Jankiem, Czy to prawda?

— Ach, mamo, Alfred kłamie. A przytem nie mógł nas widzieć, bo w tym kącie było bardzo ciemno.

DOBRE KWALIFIKACJE.

Do dyrektora lecznicy zgłasza się młoda dziewczyna: pragnęłaby zostać pielęgniarką, zwłaszcza przy chorych po operacjach...

— Ma pani już w tym kierunku jakie doświadczenia?

— Naturalnie, panie dyrektorze — moi dwaj bracia grają w piłkę nożną, trzeci jest bokserem, ojciec jest motocyklistą...

— 384 —

w parku ukazuje się wielki czarny pies. Tak też było wówczas, gdy naszego obecnego pana miało nawiedzić nieszczęście... Dziwnym trafem i tym razem pies wchodził w grę... Było to przed 10 laty. Pan mój, markiz de Bligny, był przystojnym, młodym człowiekiem. Mimo to los jego podobny był do losu jego przodka.

Istniała jednak pewna różnica, ta mianowicie, że markiz sam był winien niewierności swej żony. Zaniedbywał ją karygodnie i bawił się w Nicei, Monte Carlo i gdzieindziej, zapewniając zawsze żonę, że jedzie za interesami, lub na posiedzenie klubu.

W wycieczkach tych towarzyszył mu zawsze wielki, piękny dog — ojciec „Nera"! — dodał wskazując na psa, wyciągniętego u nóg Olgi.

Raz udał się pan w odwiedziny do pewnej Amerykanki, mieszkającej w willi niedaleko Cap d'Ail. Wtem koło godziny dziesiątej zauważył, że pies zniknął. Wszelkie nawoływania, poszukiwania, okazały się daremnemi. Markiz zaniepokoił się. Poprzedniej nocy doniesiono mu, że w parku zamkowym ukazał się czarny pies. Markiz nie był zabobonny, ale mimowoli poczuł dreszcz trwogi. Jak wytłumaczy żonie, która sądziła, że jest on w Nicei, że pies przybiegł piechotą do Monrepos? Jakie to skutki pociągnie za sobą, gdy żona domyśli się zdrady?

Pożegnał też wcześniej niż zwykle piękną Amerykankę i udał się powozem do domu, postanowiwszy powiedzieć żonie, że załatwił wcześniej swe sprawy, mógł więc powrócić nocnym pociągiem. Zaledwie zbliżył się do zamku, dog wybiegł naprzeciw niego w podskokach. Nie mógł on dostać się

— 381 —

Słowa jego przerwał jakiś gniewny głos.

Był to Bertin, stary zarządca, który, przechodząc tamtędy, posłyszał ostatnie słowa szaleńca.

Olga ujęła się za złajanym, twierdząc, że on przecież nie wie, co mówi.

Ale Bertin potrząsnął głową.

— Ja wiem, że pani mu nie weźmie tego za złe. Ale pan wicehrabia jest surowym człowiekiem. On nie cierpi Emila. Gdyby jeszcze doszło do jego uszu, że Emil źle się o nim wyraża, wypędziłby go stąd natychmiast. I tak się lękam, by tego nie uczynił.

Olga obiecała ująć się za biedakiem i przemówić za nim kilka słów do wicehrabiego.

— Chodzi tylko o parę tygodni! — odrzekł starzec, dziękując za przyrzeczenie. — Potem skończy się dzierżawa pana wicehrabiego, a wątpię, czy będzie chciał odnowić kontrakt.

Olga zdumiała się.

— Jakto? Więc zamek Monrepos nie jest własnością wicehrabiego? — spytała.

— Nie. To pani o tem nie wiedziała? Wicehrabia wynajął ten zameczek od mego właściwego pana, markiza de Bligny, na kilka miesięcy.

O tem Olga nie słyszała. Wicehrabia przedstawił się jej jako właściciel zameczku. Ostatecznie jednak było jej to obojętne.

— Dziwię się, — rzekła — jak można wydzierżawiać tak piękny zameczek, zamiast samemu w nim mieszkać.

Starzec wahał się przez chwilę z odpowiedzią.

— Z zamkiem tym łączą się wspomnienia nieprzyjemne dla markiza.

Prawo wyboru emerytur

uregulowane dekretem Prezydenta R. P.

Z Warszawy donoszą:

W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta R. P. w sprawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego tych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy w dniu 1 lipca pozostawali w służbie i posiadali w dniu 31 stycznia przynajmniej 15 lat służby i pracy zaliczalnej do wysługi emerytalnej, uzasadniającej rozszczenia o emeryturę, a którzy przy rozwiązaniu z nimi stosunku służbowego nabywają prawa do emerytury. Otrzymują oni prawo wyboru między zaopatrzeniem emerytalnem, należnem im na zasadzie przepisów emerytalnych, obowiązujących w czasie rozwiązania stosunku służbowego (to zn. nowej ustawy uposażeniowej) a zaopatrzeniem, jakie otrzymaliby, gdyby stosunek służbowy z nimi został rozwiązany w dniu 31 stycznia 1934 r. (t. zn. na podstawie dawnej ustawy uposażeniowej). To samo prawo posiadają wdowy i sieroty, o ile ich mąż lub ojciec zmarł w czynnej służbie lub przed uprawomocnieniem się orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury. Prawo wyboru służy w ciągu trzech dni od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury lub pensji wdowiej i sierocej. Dokonany wybór nie może być odwołany. O ile ktoś nie dokona wyboru w przepisanym terminie, otrzymuje emeryturę na podstawie przepisów, obowiązujących w chwili rozwiązania stosunku służbowego. Pocztowcy i pracownicy lasów państwowych objęci są także nowym dekretem.

Dwa projekty konwencji

40-godzinny tydzień pracy w przemyśle

Z Genewy donoszą:

Międzynarodowa Konferencja Pracy na plenarnem posiedzeniu zajęła się dziś raportem komisji, która zajmowała się skróceniem czasu pracy i przygotowała dwa projekty konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy, jeden dla przemysłu a drugi dla handlu i biurowości. Przystąpiono do rozpatrywania artykuł po artykule projektów. W głosowaniu nad artykułem pierwszym konwencji wyszczególniających kategorje pracowników, których ma dotyczyć konwencja, za artykułem głosowało 44 delegatów przeciwko 8-miu. Wobec tego jednak, że przepisowe quorum nie zostało osiągnięte, artykuł nie został przyjęty. Temsamem cały projekt konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy faktycznie upadł. Za projektem głosowali delegaci pewnej liczby rządów. delegat pracodawców włoskich oraz delegaci pracowników, przeciwko głosowali delegaci rządów Belgji, W. Brytanji, Holandji i Luxemburga. Większość delegatów rządowych oraz pracodawców z wyjątkiem Włoch powstrzymała się od głosowania i dlatego quorum nie zostało osiągnięte. Delegat robotniczy Mortens po ogłoszeniu wyników głosowania, energicznie protestował przeciw stanowisku rządów, które wstrzymały się od głosowania. Na jego wniosek dalsze obrady odroczono do jutra. Czynione będą starania, aby sprawa skrócenia czasu pracy nie była całkowicie pogrzebana i aby rada administracyjna dalej się nią zajmowała, tak, aby projekty konwencji mogły w roku przyszłym wejść pod obrady konferencji. Pozatem konferencja definitywnie przyjęła projekt konwencji o pracy nocnej kobiet.

Z KRAJY I ZE ŚWIATA

— W powiecie Łaskim we wsi Marnowiec wóz, którym jechał 54-letni gospodarz Antoni Krowicki, zderzył się z pociągiem, który zmiażdżył konia i pasażera. Ciężko ranny Krowicki zmarł.

— Sąd Apelacyjny w Warszawie wyznaczył termin procesu w głośnej sprawie porucznika rezerwy Jeziorskiego, który skazany został w pierwszej instancji na 4 lata więzienia za usiłowane zabójstwo artysty Różyckiego. Proces rozpocznie się w Sądzie Apelacyjnym w dniu 6 lipca.

— W Benderze w Besarabji odbyło się uroczyście ostatnie posiedzenie mieszanej komisji rumuńsko-sowieckiej dla badania zajść granicznych. Komisja ta będzie prawdopodobnie rozwiązana, wobec nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między Rumunją, a Z. S. R. R. Według doniesień z Benderu ze strony sowieckiej przystąpiono do opracowania planu naprawy mostu przez Dniestr, łączącego rumuński brzeg w Benderze z rosyjskim koło Tyraspola.

— W lasku koło Fontainebleau pod Paryżem wybuchł pożar, który zniszczył około 100 ha lasu. Dzięki wysiłkom wojska, straży ogniowej i okolicznej ludności, pożar udało się zlokalizować.

Odpowiedzi Redakcji

E. N. Piotrowice. Taką sprawę może załatwić tylko Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Szkoda jednak zabiegów i kosztów.

Drogomyśl. — Zainteresowany. Trzeba podać miesiąc, w którym pieniądze wpłacono.

P. Augustyn W. Rydułtowy. Nie! Zwrócić się należy do dr. Kukowki, w Katowicach, ul. Pocztowa.

P. 10 Kowal. Ma Pan prawo, jednak musi się starać, by złożyć egzamin mistrzowski.

P. Lucyna Kołczyńska. Gdy będzie skarga, zamieścimy sprawozdanie z procesu. Takiego sprostowania niestety zamieścić nie możemy.

P. Józef K. Kochcice. Ma prawo.

Stały czytelnik Bielszowice. Jeżeli Pan już 25 zł. płacił, to znaczy, że na taką sumę się Pan zgodził. Proces Pan przegra. Szkoda kosztów.

P. Antoni J., Zawodzie. Niestety zapóźno się Pan zgłosił. Za miesiąc niech Pan jeszcze raz do nas napisze.

L. 203. Podać miesiąc, w którym wpłacono pieniądze.

Stały czytelnik A. S. Niech się Pan zgłosi do p. Śliwińskiej. Katowice, ul. Marjacka 14.

P. Marta S. Piasek. Bez poprzedniego zapoznania się z sprawą, niestety autora wydać nie możemy. Prosimy szczegółowo nam napisać o co chodzi, w szczególności, które ustępy notatki mijają się z prawdą.

Stała czytelniczka Irena Sk. Będzin. Skarżyć trzeba do sądu, w którego rejonie zamieszkuje dłużnik. Sprawa zostanie wygrana tylko wtenczas, jeżeli dłużnik nie przyjmie przysięgi. Gdy natomiast przysięgnie, że pieniędzy nie otrzymała, wtenczas proces będzie przegrany.

Z wydawnictw

Ukazał się już 5 zeszyt „Hutnika“, który zawiera w dziale technicznym m. i. następujące ciekawe artykuły: Wł. Wrażej: Wpływ Cu na właściwości stali półtwardej; M. Kornaczewski i K. Kiznik: Ciężar właściwy niektórych rodzajów stali walcowanej; w dziale gospodarczym: B. Grodziecki: Prace inwestycyjne rządu, jako czynnik poprawy konjunkturalnej.

Bohaterowie z „Czeluskina“ w Moskwie

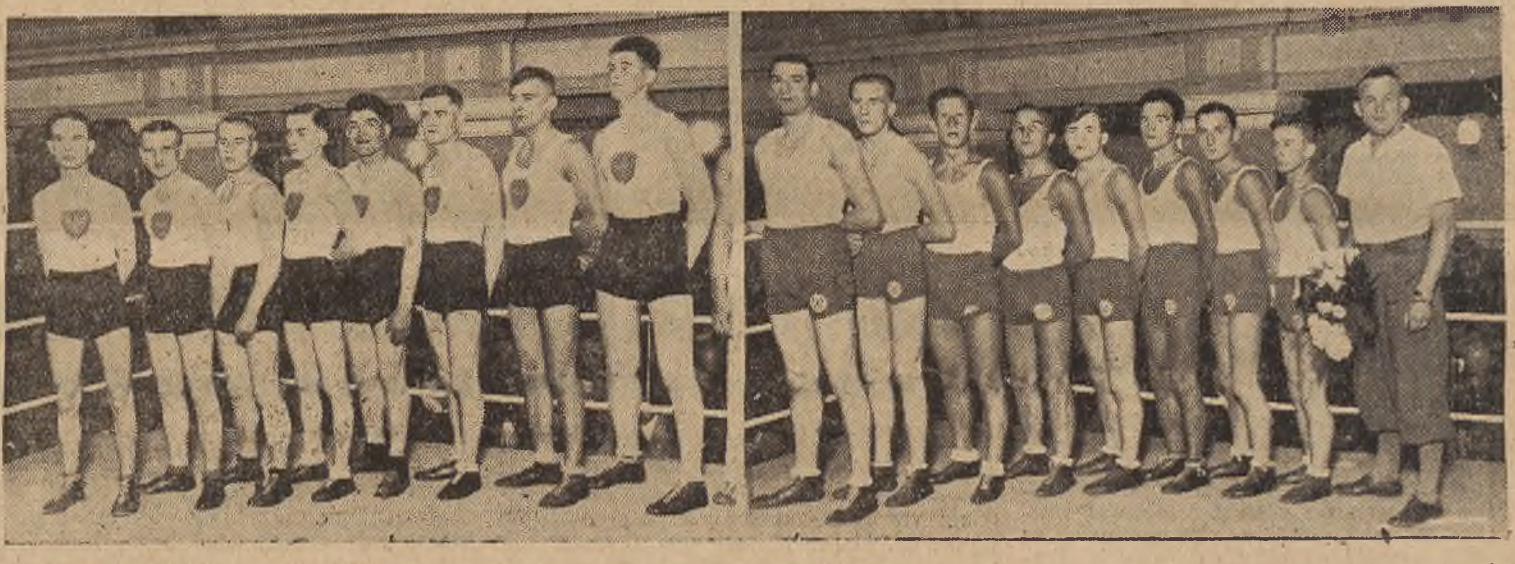
Z Moskwy donoszą:

Moskwa przybrała dziś odświętny wygląd na powitanie członków wyprawy „Czeluskina“ oraz lotników, którzy brali udział w akcji ratowniczej. Bohaterowie „Czeluskina“ przybyli do Moskwy specjalnym pociągiem z Władywostoku. Na dworcu, gdzie odbyło się uroczyste powitanie, spotkali przybyłych członkowie rządu, rodziny oraz przyjaciele. Na placu przed dworcem oraz na przyległych ulicach zgromadziły się tłumy ludności. Po powitaniu bohaterowie wyprawy arktycznej udali się na plac Czerwony, gdzie odbył się meeting. W czasie uroczystości nad miastem krążyły samoloty, z których rzucano ulotki i kwiaty.

Bezrobocie

Z Warszawy donoszą:

W dniu 16 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła ogółem 315.791 osób. W porównaniu z ub. tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.470 osób. W Warszawie wraz z okręgiem bezrobotnych jest obecnie 29.105 osób, w Łodzi wraz z okręgiem 30.639 osób, a na Śląsku 91.686 osób, co oznacza spadek o 64 osoby.



Zawody bokserskie w Katowicach: Pol. K. S. (Katowice) — „Warta“ (Poznań) mistrz Polski 10:6. Drużyna „Warty“. stoją od lewej: Piłat, Szymura, Karpiński, Anioła, Wolniakowski I, Wolniakowski II, Sobkowiak i kpt. Arski. — drużyna Pol. K. S. (Katowice) od lewej: Pawlica, Cichy, Matuszczyk, Nowakowski, Gburski, Makosz, Urgacz, Wrazidło. Ag. fot. „Polonii“ i „7 Groszy“.

TU WYCIĄĆ!

— 382 —

— Tak? — spytała Olga z uśmiechem. — A może i z tym zameczkiem związana jest jakaś straszna legenda?

Bertin spoważniał.

— Owszem! Ma on także swojego upiora, a tym jest „pies, przynoszący nieszczęście“.

Olga spojrzała na starca na poły zdziwiona na poły ubawiona.

— Pies przynoszący nieszczęście? Jak to dziwnie brzmi? Niechże mi pan opowie tę legendę. Będzie zapewne bardzo ciekawa.

— Myli się pani, sądząc, że tu chodzi o legendę. To czysta prawda! — odpowiedział zarządca. — Rzecz działa się nawet nie tak dawno, bo 150 lat temu. Już wówczas zameczek znajdował się w posiadaniu markizów de Bligny.

Prapradziadek mojego pana ożenił się w późniejszym już wieku z młodą, bardzo piękną kobietą. Nic dziwnego, że Georgetta — tak się zwała młoda pani — nie mogła go pokochać i oddała swe gorące, spragnione miłości serce młodemu hrabiemu de Troisier.

Ile razy stary markiz wyjeżdżał z domu, w oknie wieży naszego zameczku pojawiała się latarnia; znak dla hrabiego, który mieszkał w sąsiedztwie, by przybył.

Hrabia przybywał też bardzo często i młoda para byłaby się cieszyła długo swem szczęściem, gdyby nie... pies markiza, którego ten zostawiał zawsze na noc w domu, by strzegł pani Georgetty.

Pies ten nie znosił hrabiego de Troisier i ilekroć go ujrzał, wpadał we wściekłość. Z trudem udawało się go ułagodzić pewnym rodzajem biszkoptów.

— 383 —

Troisier niejednokrotnie zamierzał zgładzić psa ze świata, ale młoda pani nie chciała się na to zgodzić. Postanowił tedy otruć go potajemnie. Pewnego razu przyniósł jak zwykle paczkę biszkoptów dla psa, ale tym razem były one zatrute strychniną.

Dziwna rzecz jednak — czy pies poczuł truciznę, czy też dla innej jakiejś przyczyny, w żaden sposób nie chciał wziąść z rąk Georgetty biszkopta.

Pani przemawiała doń czule, ale pies nie dał się przekonać, lecz rzucał się wciąż jak wściekły w stronę Troisiera.

Młoda pani przytrzymała go za obrożę i rzekła z śmiechem:

— Jesteś szkaradne psisko! Jeżeli nie chcesz jeść tych pięknych biszkoptów, to je zje twoja pani.

Hrabia wydał okrzyk zgrozy, poskoczył ku ukochanej, ale było już zapóźno. Zanim zdołał przeszkodzić, markiza zjadła część zatrutego biszkopta.

Za chwilę też twarz jej pokryła się siną bladością, ciało jej przebiegły dwa, trzy drgnienia. Piękna Georgetta już nie żyła.

Gdy służba nadbiegła na straszliwe, rozdzierające szczekanie psa, znalazła nietylko trupa swej pani, ale i hrabiego. Obok leżał konający pies.

Troisier, nie mogąc przeżyć śmierci ukochanej, sam zjadł resztę zatrutego biszkopta, a umierając przebił jeszcze szpadą psa, który był powodem całego nieszczęścia.

— To okropne! — zawołała Olga, spoglądając z drżeniem na mury zameczku, w którym się rozegrała tak straszna tragedja.

— Od tego czasu, — ciągnął dalej stary — ile razy ma się zdarzyć w zamku jakieś nieszczęście,

Humor

ISTOTNY DOWÓD.

— Dlaczego właściwie rozchwiało się twoje małżeństwo?

— Przez bezczelność mojej narzeczonej.

— Jakto?

— Ośmieliła się zasięgać o mnie informacji.

— I tak cię oburzył ten brak zaufania, że zerwałeś...

— Ja nie... ona.

OSTROŻNA.

— Dlaczego, najdroższa, nie powiedziałaś mi przed ślubem, że masz wszystkie zęby ze złota?

— Widzisz, kochanie, nie chciałam, żebyś się ze mną żenił dla interesu...

ZBYTECZNA PRZYSIĘGA.

Po kłótni małżeńskiej, pan Salomonowicz mówi do żony:

— Balbina, ja wiem, że ty mnie nigdy nie kochałaś, mógłbym przysiąc, że już w miesiąc po mojej śmierci wyjdziesz zamąż po raz drugi!

— Nie potrzebujesz przysięgać, ja i tak ci wierzę!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Pogoń" Katowice sięga po nagrodę wicewojewody dr. Saloniego

W sporcie lekkoatletycznym okręgu katowickiego, obejmującego województwo Śląskie i powiaty: Będzin, Zawiercie, Olkusz i Częstochowa woj. Kieleckiego, od lat 5-ciu rozgrywa się walka o tytuł najlepszego zespołu sportowego, oraz ufundowaną na okres 6-letni, cenną nagrodę wicewojewody dr. Saloniego. Przez pierwsze cztery lata bezapelacyjne zwycięstwa odnosiła drużyna KS. „Stadjon" w Król. Hucie, zajmując niemal we wszystkich grupach tytuł zespołowego mistrza okręgowego. Nic więc dziwnego, że już w pierwszych czterech latach, los nagrody im. wicewojewody dr. Saloniego został rozstrzygnięty. „Stadjon" zdobył o blisko 800 punktów więcej, niż jego najgroźniejszy przeciwnik KS. „Pogoń" Katowice. Nagrody mu już nikt nie odbierze.

Hegemonja lekko-atleyki jaką od szeregu lat dzierżył „Stadjon", w roku bieżącym została załamana. Niemal, że w każdej grupie, „Stadjon" został zdystansowany na drugie, względnie nawet trzecie miejsce.

Dotąd odbyły się zawody w grupie junjorów, klasie C mężczyzn, klasie B mężczyzn i w klasie B kobiet. Zespołowy tytuł mistrza „Stadjon" zatrzymał tylko w klasie C mężczyzn 64 pkt. przed „Pogonią", która zdobyła 62 pkt. We wszystkich innych grupach generalne zwycięstwo odniosła „Pogoń". W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Krywałdzie mistrzostwa klasy A mężczyzn i kobiet, które ostatecznie zadecydują, kto zdobędzie w roku bieżącym nagrodę im. dr. Saloniego.

ILOŚĆ ZDOBYTYCH PUNKTÓW NA MISTRZOSTWACH KOBIET KLASY „B"

1) Pogoń, Katowice	108 pkt.
2) Sokół, Czeladź	42 „
3) Stadjon, Król. Huta	42 „
4) Strzelec, Bielsko	15 „
5) Sokół, Ruda	15 „
6) Strzała, Sosnowiec	1 „
7) Sokół I, Katowice	1 „

STAN OGÓLNY TEGOROCZNYCH ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH O NAGRODĘ WICEWOJEWODY DR. SALONIEGO.

1) KS. Pogoń, Katowice	361 pkt.
2) KS. Stadjon, Król. Huta	234 „
3) TG. Sokół, Krywałd	177 „
4) KS. Roździeń-Szopienice	91 „
5) KS. Strzelec, Bielsko	74 „
6) TG. Sokół, Czeladź	71 „
7) KS. Strzała, Sosnowiec	64 „
8) KS. „06" Katowice	35 „
9) TG. Sokół, Ruda	24 „
10) TG. Sokół I, Katowice	24 „
11) KS. „06" Mysłowice	22 „
12) KS. Brygada, Częstochowa	21 „
13) KS. Naprzód, Lipiny	20 „
14) S. M. P. Katowice	14 „
15) KS. Unja, Sosnowiec	7 „
16) TB. Sokół II, Katowice	7 „
17) TG. Sokół, Król. Huta	5 „
18) KS. Makkabi, Bielsko	5 „
19) KS. Victorja, Częstochowa	3 „

Górski raid automobilowy

Termin zgłoszeń do górskiego rajdu automobilowego, który Automobil-klub Śląski urządza w dniu 24 bm, upływa w dniu 20 b. m. Rajd powyższy będzie jedną z najważniejszych tegorocznych imprez automobilowych w Polsce, o czem świadczyć może liczba honorowych nagród, które wpływają od wszystkich afiljowanych Automobil-klubów w A. P.

Dotychczas wpłynęły już zgłoszenia znanych śląskich sportowców automobilowych: dyr. Fuerstenberga, dyr. Głowackiego, dyr. Fusiarskiego, dr. Fraenkla, inż. Wesołowskiego, inż. Zangla i innych.

Również w imprezie tej startują znani kierowcy na polskich „Fiatach" — z dyr. Polakiem, mjr. Politkowskim, inż. Frolewiczem, Breslauerem i studentem U. J. Eichbaumem na czele.

Przewidziany jest start „Jasia" Rippera na „Bugatti", który znany jest na wszystkich torach europejskich, jako jeden z najlepszych kierowców.

Wyniki w piłce nożnej na Śląsku

O mistrzostwo palanta na Śląsku „Strzał" Dębieńsko St. — „Legja" Rydułtowy 87:48. „Legja" do tych zawodów wystąpiła z trzema rez. graczami, przegrywając pierwsze dwa punkty na obcym boisku w II serji w palancie, o mistrzostwo Śląska. Sędzia p. Gruszka — słaby.

O mistrzostwo palanta na Śląsku KS. „Legja" Rydułtowy — „Kościuszko" Boguszowice 59:56. KS. „Legja" Rydułtowy — „Wolność" Kłokocim 100:86. Przez powyższe zwycięstwa KS. „Legja" wysunęła się na czoło tabeli podokręgu Rybnickiego w palancie w I serji o mistrzostwo Śląska, zdobywając 12 punktów.

Sport w Łodzi

PERTRAKTACJE Ł. Z. O. P. N. ZE ZWIĄZKIEM BUKARESZTEŃSKIM.

Zarząd Ł. Z. O. P. N. prowadzi pertraktacje z Związkiem Piłkarskim w Bukareszcie w sprawie rozegrania spotkania w Łodzi. Pierwszy mecz odbędzie się już prawdopodobnie w dniu 29 czerwca w Łodzi o rewanż na jesieni w Bukareszcie.

ROZGRYWKI DO MISTRZOSTW KLASY A.

W niedzielę rozegrano następujące mecze piłki nożnej:

WKS. — Ł. T. S. G. 2:1 (1:0). Sędziował p. Lange. Gra prowadzona w bardzo ostrem tempie. Bramki uzyskali dla W. K. S. Witczak i Lewandowski; dla ŁTSG. Radomski. Widzów około 1.000.

Turyści — Makkabi 4:0 (1:0). Bramki dla Turystów uzyskał, Świętosławski — 2 i Nikiel — 2. Sędziował p. Piltz. Gra ostra. Przewaga stała Turystów. Widzów około 1.500.

Strzelecki KS. Łódź — Kaliski KS. Kalisz 3:0 (0:0). Sędzia p. Kowalski. Gospodarze mieli przygniatającą przewagę. Gra nieciekawa. Publiczności mało.

Klasa C.: Tramwajarze — T. Z. S. 3:0 (0:0) Sędzia p. Lubowiecki.

Nowy rekord w rzucie oszczepem ustanowiła na zawodach lekko-atletycznych, na mistrzostwach okręgu Łódzkiego kl. A i B — Kwaśniewska z ŁKS., osiągając wynik 39,10 m. Wynik lepszy od dotychczasowego rekordu o **2,07 m.**, który dotąd posiadała Smętkówna.

Wyścigi konne w Katowicach

W niedzielę, 17 czerwca przy pięknej pogodzie publiczność tłumnie przybyła na tor wyścigów konnych w Katowicach — koni biegało więcej, gonitwy były ciekawe.

W pierwszej płaskiej 2,100 mtr. wygrał faworyt Jam Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 2'24. 2) Drab II. 3) Blonay. Tot. za 10 zł. zw. 13 zł.

W drugiej z przeszkodami 3.200 mtr. wygrał faworyt Pech, T. Rybickiego pod j. Chomiczem w 3'56. 2) Calvados. 3) Dziuchna. — Tot. za 10 zł. zw. 19 zł.

W trzeciej płaskiej 1,600 mtr. przy 6 koniach — wygrała Soubrette mjr. H. Harlanda pod j. Kończalem w 1'47. 2) Principessa. 3) Woronka. 4) Orchidea. 5) Cieciorka. 6) jakby udziału w wyścigu nie brał Kudak. — Tot. za 10 zł. zw. 25 zł. m. 15 i 17 zł.

W czwartej z płotami 2,400 mtr. poprowadziła z miejsca Etoile II pod j. Błaszczykiem, na płocie upadł, wyścig wygrała Jazda II por. T. Tybieckiego pod j. Chomiczem w 2'58. 2) Kocur. 3) Beatrice. — Tot. za 10 zł. zw. 38 zł. m. 16 i 55 zł.

Piątą płaską imienia inż. Jana Grabowskiego 1,800 mtr. 1,500 zł. wygrała ogólna faworytka Meta Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 1'59 i pół. 2) Maraton II. 3) Effendi. 3) Lancelot. — Tot. za 10 zł. zw. 16 zł. m. 13 i 14 zł.

W szóstej płaskiej 1,600 mtr. wygrała faworytka Brilotta Wł. Jungiewicz pod j. Szymańskim. 2) Dzierlatka. 3) Ebony. 4) Akulina. Tot. za 10 zł. 13 zł. m. 12 i 14 zł.

W ostatniej z przeszkodami o nagrodę 1.500 zł. wygrała Cherie W. Bobińskiego pod p. K. Bylczyńskim w 4'38. 2) Gioria. 3) Emir II. Tot. za 10 zł. zw. 16 zł.

Sport na Śląsku

DZIŚ FINAŁY TURNIEJU PIŁKARSKIEGO W KRÓL. HUCIE.

Na boisku A. K. S. odbędą się dziś **finałowe rozgrywki o puhar Czerwonego Krzyża.** Początek o godz. 16,30. Czysty zysk przeznaczony na wysłanie biednych dzieci na kolonje letnie.

K. S. „GWIAZDA" LARYSZ-BRZEZINKA — K. S. „RUCH" KRASOWY.

Zawody rozegrane w ub. niedzielę na boisku K. S. „Gwiazda" Larysz w Brzezince, nieukończono z powodu bójki. Przy stanie 1:0 dlag ospodarzy na 15 minut przed końcem w okresie wyraźnej przewagi gości, **kapitan** KS. „Gwiazda", Danecki Erwin kopnął umyślnie lew. pomocnika gości, a kiedy ten ostatni interwenjował u sędziego, uderzył go dwukrotnie w twarz. W tej chwili wpadł na boisko sędzia linjowy Sorek (członek Zarządu K. S. „Gwiazda"!), bijąc po głowie lew. pom. drzewcem chorągiewki. Drużyna gości otoczyła bitego kolegę i zeszła z boiska. Publiczność obrzuciła graczy K. S. „Ruch" kamieniami, zmuszając ich do ucieczki.

KS „32" PRZYSZOWICE — „STRZELEC" ZGODA 1:0 (0:0)

KS. „Strzelec" Zgoda gościł w niedzielę w Przyszowicach, gdzie został pokonany. Gra prowadzona na wysokim poziomie, przy wielkiem zainteresowaniu publiczności. Goście nieco technicznie, lepsi, zaś gospodarze więcej ambitni i ofiarni. Mecz wygrali gospodarze zasłużenie. Strzelcem zwycięskiej bramki był dobrze zapowiadający się Pilny.

Rezerwy KS. „32" — KS. Strzelec 0:1. **S. M. P. Przyszowice — S. M. P. Paniowy 0:0**

KS. „ŚLĄSK" TARN. GÓRY — KOLEJOWE P. W. KATOWICE 4:2

W ubiegłą niedzielę bawił w Tarn. Górach silny zespół Kolejowego P. W. z Katowic i rozegrał mecz towarzyski z miejscowym K. S. „Śląsk".

Pierwsza połowa meczu była pod znakiem techniki i lekkiej przewagi Kolejowego P. W., którą uwidocznili w 2-ch zdobytych bramkach przez słynnego Dudzika. Gospodarze zaś uzyskali ze strzału Ferdyna K. 1 bramkę.

Do przerwy 2:1 na korzyść Kolejowego P. W. Katowice. Po przerwie KS. „Śląsk" okazał więcej zgrania, ponieważ Kolej. P. W. osłabł, z czego skorzystali gospodarze i górowali nad swym przeciwnikiem. Przewagę swą wykazali gospodarze zdobyciem 3 bramek, które strzelili: Pohl, Ibrom i Ferdyn.

W rezultacie przeprowadzono ostrą grę w szybkiem tempie do tego stopnia, że Kol. P. W. Katowice przy końcu meczu zrezygnował z gry ofenzywnej.

Mecz zakończył się na korzyść KS. „Śląsk" w stosunku 4:2. (Pi)

ODDZIAŁ MŁODZIEŻY POWST. OCHOJEC — SMP. PIOTROWICE 2:0 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Ochojca, dla których bramki zdobyli, Solich z karnego i Sfengler z ładnego przeboju. Rezerwa grała z wynikiem 2:2.

„WIDZEW" (DAWN. GWIAZDA) HALEMBA — „CONCORDIA" KNURÓW 7:2

Po pięknem zwycięstwie drużyny „Widzewa" nad ligowym zespołem B „Ruchu", gościł w Halembie mistrz kl. A. podokręgu Rybnickiego „Concordja" z Knurowa. — „Concordja" wystąpiła z 3 rezerwowymi. W pierwszych minutach zdobywa „Concordja" prowadzenie, lecz zespół „Widzewa" nie speszony, przypuszcza szturm na bramkę gości i zdobywa aż 7 bramek. Bramki zdobyli: Mleczko II — 3, Pyka — 2, Lindner — 1, Miszka — 1.

Rezerwa „Widzew" — „Concordja" 2:3.

Sport w Podokręgu Bielskim

REMISOWY WYNIK ZAWODÓW PIŁKARSKICH „NAPRZÓD" — KOSZARAWA 2:2 SENSACJĄ DNIA.

Powyższe zawody rozegrane o mistrzostwo ligi śląskiej, oczekiwane były z ogromnem zainteresowaniem wśród tutejszych sfer sportowych. Już w godzinach przedpołudniowych zauważyć było można na ulicach miasta grupki zapalonych sportowców, żywo komentujących, czy Koszarawa „da rady" mistrzowi ligi śląskiej, czy też poniesie niebywałą klęskę. Nie jest jednak tak źle, jak to właśnie przedpołudniem wyglądało, albowiem wynik przedstawia się remisowo, zaś sam przebieg zawodów wskazywał na to, że Koszarawa winna była zwyciężyć, lecz niedyspozycja najlepszego gracza H. Stępienia, biorącego udział w zawodach z opatrunkiem na głowie, unlemożliwiła drużynie wykorzystanie odpowiednich momentów pod bramką nieprzyjaciela. Pierwsze kroki gości okazały wiele skuteczności, gdyż już w 8-mej minucie gry Piec I strzela bramkę. W dwudziestej minucie sędzia dyktuje dla „Naprzodu" karnego, którego celnym strzałem likwiduje Kania. Dalszych kilka kornerów Lipiny nie wykorzystały, a Koszarawa mimo usilnych starań nie mogła dotrzeć pod bramkę gościa. Stał temu na przeszkodzie (bek) Michalski, najlepszy gracz tejże drużyny. Gospodarze pogodzić się już musieli do pauzy z wynikiem 2:0, na korzyść Lipin. Po przerwie jednak walka staje się bardzo ostra. Koszarawa przysunąwszy Ostrowskiego do ataku, zaczyna przygniatać mistrza ligi tak, że w 30 minucie strzela Ostrowski pierwszą bramkę, a w 5 minut później drugą bramkę, podtrzymując tem wynik remisowy. Tuż przed zakończeniem zawodów w ostatnich kilku minutach Koszarawa uzyskała jeszcze karnego, którego jednak nie wykorzystała. Sędziował Posner z Bielska bardzo dobrze. (Hb)

Sport w Małopolsce

T S. „WISŁA" KRAKÓW

Sekcja bokserska zawiadamia członków, że **od dnia 18 czerwca 1934 r.** treningi techniczne w okresie letnim odbywać się będą dwa razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i czwartki od godz. 19.30, w lokalu, przy ul. Wielopole 4, I p.

W wymienionych wyżej dniach przyjmuje się wpisy nowych członków do sekcji bokserskiej i cieżko-atletycznej.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZAWODY HIPPICZNE W SOSNOWCU.

Policyjny K. S. Sosnowiec, w dniu 1 lipca b. r. na stadjonie własnym urządza zawody hippiczne z udziałem koni policyjnych, oraz z 23 p. a. l.

W tymże dniu na stadjonie, na odkrytym ringu, odbędą się zawody bokserskie pomiędzy drużynami Policyjnego K. S. a „Heros" Bytom. Zawody te budzą w Zagłębiu duże zainteresowanie. Rozpoczęto już przedsprzedaż biletów.

KOMISARZ W PODOKREGU ZAGŁĘBIA

Z pewnych, dobrze poinformowanych kół rozeszła się pogłoska o możliwości rozwiązania Podokręgu Zagłębia i mianowanie komisarza, którym by został inż. Bijasiewicz z Unii. Pogłoska ta urzędowego potwierdzenia niema, lecz zarządzenie władz w tym kierunku, niema żadnego uzasadnienia, ponieważ zarząd Podokręgu podał się do dymisji i 1 lipca odbędzie się walne zebranie i wybór nowych władz.

Istnieje natomiast jeszcze inna pogłoska, że P. Z. P. N., chcąc ukarać **nieposłuszne?!** kluby Zagłębia, na przeciąg jednego roku zniesie zupełnie Podokręg, oddając władzę okręgowi.

Jak widać z tego, P. Z. P. N. robi wszystko, byleby skłócić miejscowe piłkarstwo i wywołać jaknajwiększy ferment.

Sport w Wielkopolsce

PRZED UKOŃCZENIEM ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO OKRĘGU W KLASIE „A".

Po zawodach między „Legją" i „HCP." zainteresowanie rozgrywkami zmalało bardzo poważnie. Nic też dziwnego. Tegoroczne wiosenne rozgrywki miały jedynie za zadanie wyłonić mistrza, który stanie do walk o wejście do Ligi. Do klasy niższej nikt nie spadnie.

„Legja", jak donosiliśmy pokonała w najbardziej decydującym spotkaniu swego najgroźniejszego przeciwika „HCP." 4:0. Drużyna ostatnia grała wyjątkowo słabo i nerwowo. „Legja" jest dziś niemal stuprocentowym mistrzem. Trudno bowiem przypuszczać, ażeby „Legja" mając za przeciwników jeszcze tylko dwie, i to słabsze drużyny spotkań tych nie wygrała.

Obecnie całe zainteresowanie skierowane jest na najbliższe rozgrywki o wejście do Ligi. Czy „Legja", która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa po raz siódmy zrzędu zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza, zdoła nareszcie zaawansować do naszej ekstra-klasy? — niewiadomo. Raczej — nie. Gdyż forma drużyny w stosunku do innych lat wydaje się mniej korzystną. Być może, że „Legja" w rozgrywkach okręgowych, specjalnie się na grę nie siliła i rezerwuje swe siły na ciężkie zmagania o zdobycie mistrzostwa Polski w klasie „A".

Wogóle zauważyć należy, że po meczu w najbliższą niedzielę z „Ruchem" — sezon piłkarski wiosenny zostanie zakończony i przez prawie cztery tygodnie, Poznań nie będzie oglądał żadnego ciekawszego spotkania.

Zdaniem szerokich kół piłkarskich, raczej spotkania „Legji" o wejście do Ligi będą ciekawsbe od spotkań ligowych „Warty", której forma jest i w bieżącym roku nieszczególna i nierówna.

Zwolennicy sportu piłkarskiego będą musieli zadowolić się jedynie spotkaniami w klasach niższych wzgl. zainteresować się innemi dziedzinami, w szczególności sportami wodnemi.

Z Śląskiego O. Z. L. A.

Termin zgłoszeń do mistrzostw klasy „A", upływa 21 bm. o godz. 18. Odjazd do Krywałdu nastąpi w niedzielę, o godz. 11.50 z dworca katowickiego, przyczem bilety zakupić należy do stacji Szczygłowice. Dla startujących zawodniczek i zawodników zarząd Śl. O. Z. L. A. wystarał się o zniżkę 50 proc. w Okręg. Ośr. W. F. w Katowicach.

Na podstawie wyników, osiągniętych na mistrzostwach klasy B, niżej podane zawodniczki wzgl. zawodnicy zakwalifikowali się do klasy A.: Brygada, Częstochowa — Jaworek Teodor, Naprzód Lipiny — Milek Leon, Sokół Ruda — Weissówna Gertruda, Dziuba Jerzy, Sokół Czeladź — Segno Irena, Muszanka Celina, Stadjon, Król Huta — Kosekówna Dorota, Makkabi Bielsko — Weintraub Henryk, Sokół I Katowice — Jastrzębski Stefan, Pogoń, Katowice — Malczykówna Cecylja, Biskupówna Lola, Kieronimówna Hildegarda, Danielak Edward.

Wyżej podane zawodniczki i zawodnicy dopuszczeni zostaną do tegorocznych mistrzostw klasy A.



Uroczystość poświęcenia sztandaru i 10-lecie Zw. Hallerczyków w Nowej Wsi. Przemówienenie pułk. Modelskiego. Ag. fot. „Polonii“ i „7 Groszy“.



Poświęcenie sztandaru Zw. Hallerczyków w Nowej Wsi. Przemówienie pułk. Modelskiego (w ręce trzyma nowopoświęcony sztandar).

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 19 czerwca 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44,00. 4 proc. poż. inwestyc. zw. 112,00—111,75. 5 proc. poż. konwersyjna 64,10—64,00. 6 proc. poż. dolarowa 70,50—71,00. 7 proc. poż. stabilizac. 66,50—66,25—66,75—66,63 drobne. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gosp. Krajowego 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gosp. Krajowego 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 47,50—47,00. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymana.

Waluty:

Dolar pryw. 5,27,75. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 70.00. Pożyczka Dillonowska 83,00. Pożyczka stabilizac. 111,50. Pożyczka warszawska 64,00. Pożyczka śląska 65,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 czerwca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14,25—14.50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 23—24, Mąka żytnia I gat. 0—65 proc. z workiem 21,50—22,50, Mąka żytnia II gat. 55—70 proc. z workiem 17—18, Mąka żytnia poślednia z workiem 13—14,50, Mąka żytnia razowa z workiem 18—19, Ziemniaki jadalne 4,50—4,75, Mak niebieski 50—56. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.



Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Pątniczy w Panewniku. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Mathea.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek niesie kosz olbrzymi
Aż pot z czoła mu się dymi.

Lecz zawadził u pułapu
Wszedł do izby tylko na pół.

Zmaga się więc z drzwiami pewnie
Aż pasażer patrzy gniewnie.

Ale „pampoń“ nie poradził —
Froncek kosz mu na łeb wsadził.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.